Nr 12. Kraków, 16 Stycznia — Czwartek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstatte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 15 stycznia.

Zbierająca się dziś Rada państwa ma, jak piszą organa tak zwane wiernokonstytucyjne, po raz ostatni wystąpić w dotychczasowym swym charakterze; ma niebawem dokonać nie tylko zasadniczej, ale zupełnej zmiany konstytucyi, która bezzwłocznie przeobrazi monarchię.

Wyznamy szczerze, że gdybyśmy tylko byli kierowani względem na położenie naszego kraju wobec nowej reformy, musielibyśmy, skoro w Wiedniu jednomyślnie zapewniają o bezskuteczności naszego oporu, zapuścić się chyba już dzisiaj w rozbiór następstw nieuniknionej a bliskiej sytuacyi, zrządzonej Galicyi zamachem na atrybucye sejmu krajowego. Lecz nie przestaniemy powtarzać, że tu nie o kraj nasz tylko chodzi, ale o monarchię; nie tylko o zachowanie lub nawet rozszerzenie praw naszych autonomicznych, ale o zachowanie naszego stanowiska jako czynnika politycznego w monarchii.

Konstytucya austryacka ma być zmienioną, monarchia ma uledz stanowczemu przetworzeniu. Zmiana ta nie tylko sięga do wewnętrznej organizacyi, ale zepchnąć ma monarchię ze stanowiska, jakie mimo klęsk zajmuje w Europie.

Wyparta z Włoch i Niemiec, Austrya samą naturą swej składowości i swego położenia, usiłowaniami zadowolenia i pojednania wszystkich narodowości odzyskała sympatye, powagę i znaczenie właśnie tem, że miała swój kierunek samodzielny, wręcz przeciwny systematom aglomeratów i centralizacyi do koła ją otaczających.

Rada państwa była wprawdzie ciężkim — a wykazywaliśmy to od dawna — zbytecznym aparatem, który przeszkadzał zwycięztwu naturalnych stosunków zbiorowej monarchii, i tej jedności co z wielości miała powstać. Rada państwa właśnie podtrzymując dualizm i czyniąc go możebnym, podkopała jedność monarchii. Wszelako jedność ta w sejmach i w delegacyach wspólnych znachodziła swój wyraz, i mimo bezwzględności centralistów, mimo pewnego separatyzmu Węgrów, mimo opozycyi Czechów, monarchia austro-węgierska zachowała ową jedność w zbiorowości.

Reforma wyborcza narzuca jedność, ale jedność sztuczną, a więc rozkładową. Rada państwa złożona już nie z delegacyj sejmowych, lecz z statystycznej, liczebnej tylko reprezentacyi ludności wszystkich krajów, Rada państwa z rozszerzonym zakresem powiększy przepaść dualizmu, a z drugiej połowy monarchii utworzy tylko lennictwo niemieckie.

Idea państwa zbiorowego, idea Austryi, jako związek różnej narodowości ludów, przeciwieństwo aglomeratów, w tem przeobrażeniu znika ze szczętem. Zostaną po jednej stronie Węgry z dumnemi widokami swej separatystycznej polityki, po drugiej w Przedlitawii Niemcy z usiłowaniami centralizacyi i nieodłącznej odeń germanizacyi, które zwiększą dwa zgubne prądy pangermanizmu i panslawizmu. Jednolitość i samodzielność monarchii w tym ustroju przepada, jak przepada powtarzamy idea państwa, jej interesa i zadanie na zewnątrz.

Wybory bezpośrednie niemniejsze pociągną zniszczenie w stosunkach wewnętrznych. Najpierw podwoją one zgubne zapasy wyborcze w państwie tylu antagonizmami rozszarpanem; dalej otworzą na nowo wszystkie zabliźnione rany społeczne i narodowe, zamkną drogę powrotu do pojednania i zjednoczenia, i zniszczą wreszcie tę siłę atrakcyjną, jaka w Austryi po upadku systemu bachowskiego zaczęła się odradzać.

Nie mówimy już o zgwałceniu praw sejmów krajowych, jakie za podstawę przyjąć musiał nawet p. Schmerling, o wywróceniu trudnej zawsze równowagi między organami ustawodawczemi dotychczas równorzędnemi. Lecz nie chcemy tu wznawiać krzywdy wymierzonéj przeciwko krajom koronnym, ograniczamy się na wykazaniu niebezpieczeństwa monarchii, w usunięciu z konstytucyi wszelkiego autonomicznego kierunku.

Parlamentaryzm centralny wyzwolony z wszelkiej zawisłości od sejmów krajowych, stać się musi albo czynnikiem bezwzględnie powolnym rządowi, że stanie się dla absolutyzmu pokusą, lub też tak silnym i despotycznym, że pierwiastkowi władzy, a zwłaszcza powadze korony zagrażać będzie. Im bardziej system reprezentacyjny na równowadze żywiołów się opiera, tem większa jest rękojmia swobody konstytucyjnej. Wiadomo, czem wobec silnej władzy stawały się parlamenta; czem była serwilistyczna reprezentacya narodowa za Napoleona III, czem są dzisiaj sejmy pruski i niemiecki w Berlinie.

Tego jednak niebezpieczeństwa nie przewidujemy w Wiedniu. Bezwzględność stronnictwa, które w tej reformie do zupełnego dochodzi zwycięstwa, i że tak powiemy jedynowładztwa konstytucyjnego, daje przewidywać nacisk parlamentu w kierunku nietylko nietolerancyi narodowej i religijnej, w kierunku radykalizmu, ale nadto w dążeniach mających swój punkt ciężkości nie w Wiedniu lecz w Berlinie, w dążeniach antiaustryackich i antidynastycznych. Powtórzymy raz jeszcze w ostatniej chwili: że dwie otwierają się drogi: albo parlament centralny stanie się giętkiem narzędziem w rękach jakiego adepta ks. Bismarka, lub też pójdzie drogą konwentu i dyktatury stronnictwa, które uchwalając wybory bezpośrednie, bez udziału sejmów, słusznie jako konstytuanta tryumf swój głosić może.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 stycznia.

(E.) Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych w listopadzie r z. odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę p. Skrzyńskiego i towarzyszy względem języka urzędowego władz skarbowych, że dotyczące rozporządzenie cesarskie najściśléj jest wykonywanem, że w całéj rozciągłości wprowadzone zostało itp, a pomiędzy innemi naprowadził i to, że zamiast tłumaczenia aktów na język niemiecki, które dawniéj bywało bezwarunkowo zarządzanem, urzędy podwładne, w razie przedkładać się mających rekursów, gdy sprawa jest zawilszą, przedstawiały obszerniejszy wywód na aktach oparty. W końcu dodał, że trudnościom jakieby stały na przeszkodzie prawidłowemu załatwianiu spraw w ministerstwie, minister skarbu zamierza zaradzić przez powołanie do ministerstwa urzędników obeznanych z językami krajowemi i oświadczył wyraźnie, że będzie miał wzgląd na urzędników z Galicyi.

Kładę nacisk na to przyrzeczenie p. ministra skarbu, wygłoszone w formie urzędowéj, ażeby przypomnieć, że dotychczas spełnienia tego przyrzeczenia, które tak dobre w sejmie sprawiło wrażenie, daremnie oczekujemy. P. minister skarbu kazał sobie jak już dawniéj było wiadomem, przedstawić kilku urzędników tutejszokrajowców, przyrzekając, że uwzględni ich przy mianowaniach do ministerstwa. Jakkolwiek jednak od tego czasu już miejsca w ministerstwie były opróżnione, nie uwzględniono przy mianowaniach wcale Galicyi, a zbytecznem zdaje mi się byłoby rozwodzić się nad tem, jak szkodliwem jest takie pominięcie dla mieszkańców naszego kraju, których materyalne interesa na tem niesłychanie cierpią.

Mamy bowiem na papierze wolność używania języka polskiego w podaniach i rekursach do władz skarbowych; mamy również na papierze manipulacyę polską itp., ale wiemy zarazem, że podając po polsku, narażamy się na to, że będzie w ostatniéj instancyi orzekał referent, nieznający naszego języka, że będzie orzekał na podstawie wyciągu z aktów, sporządzonego przez referenta, wydającego niekorzystną dla nas uchwałę, od któréj się odwołujemy, że tedy najwyższy referent, mimo woli może, stanie na tem samem stanowisku, które zajął niższy, na stanowisku dla naszéj sprawy niekorzystnem. Faktycznie tedy, co zresztą ciągłe doświadczenie uczy, dla spraw w polskim języku prowadzonych nie istnieje trzecia instancya, gdyż orzeczenia niższych istancyj prawie zawsze potwierdzane bywają!

Już z tego krótkiego poglądu wynika, że istnieje przymus używania języka niemieckiego w sprawach skarbowych. Nie chcąc bowiem, aby w trzeciéj instancyi orzekano na ślepo, na podstawie jednostronnie częstokroć zestawionego wyciągu z aktów, strony są przymuszone używać języka niemieckiego, a urzędnicy niższych instancyj mając w razie polskiéj manipulacyi na widoku tłumaczenie aktów, są przymuszeni pisać wszystko od razu po niemiecku. Tak więc używanie języka polskiego u władz skarbowych z konieczności dochodzi do *minimum* i ogranicza się właściwie na sprawy takie, względem których rzeczą jest pewną, że nie pójdą wyżéj.

Nie możemy przypuszczać, aby taki stan rzeczy zgodny był z zamiarem ministra, aby tenże w taki sposób rozporządzenie cesarskie chciał uczynić złudnem, nie mogąc unieważnić go otwarcie. A jednak przypuszczenie takie samo się nasuwa, zważywszy, że łatwo temu położyć koniec.

Dzisiejszy *Dziennik Polski* zamieszcza wiadomość, że przemyski starosta p. Seidler zawiesił uchwałę Rady gminnéj przeciw bezpośrednim wyborom. Trudne do uwierzenia! Wątpię, aby to był akt własnowolny p. starosty, choć z drugiéj znów strony trudno przypuścić, aby ministerstwo do przeprowadzenia swoich planów do takich uciekało się środków.

Wiedeń 14 stycznia.

Dzisiejsza Rada Ministrów zajmowała się sprawą reformy wyborczej. Ukończywszy narady z deputowanymi różnych krajów, gabinet stara się dokonać kodyfikacyi nowego projektu ustawy. Dotąd miał pozwolenie Cesarskie do wszelkich kroków wstępnych, do konferencyj z deputowanymi, do wypracowania projektu ustawy, obecnie zaś ma uzyskać pozwolenie Cesarskie do wniesienia gotowego projektu w Radzie Państwa. Zanim to nastąpi, może jeszcze upłynąć tydzień czasu; utrzymują wszelako w kołach rządowych, że pozwolenie N. Pana podobno nie ulega żadnej wątpliwości. W takim razie spodziewają się, że rząd przedłoży swój projekt Izbie niższej około 20 b. m. Co się tyczy Galicyi, położenie rzeczy nie zmieniło się w niczem od ostatniego listu naszego, nawet co do wieści o wpływie emigrantów na usposobienie umysłów w Galicyi. Wiedząc, jak mało austryackie kwestye prawno-polityczne, zawiłe dla polityków z powołania, jak mało są przystępne emigrantom polskim we Francyi zamieszkałym, nie braliśmy wiadomości wspomnionych na seryo. Dziwimy się, że jeden z tutejszych organów opozycyi czeskiej mógł rozprawiać z *Nową Pressą* o wartości doniesienia względem sympatyi emigrantów dla reformy wyborczej, a jeszcze bardziej dziwimy się *Nowej Pressie*, że odsyła *Vaterland* do kół dworskich po informacye w tej mierze, twierdząc, jakoby monarsze były wiadome usiłowania emigrantów za reformą wyborczą. W samej rzeczy, monarcha wiedzieć może, a zapewne wie, iż takie obiegają po dziennikach wieści o wpływie emigrantów na Galicyę. Zresztą najbardziej uderzającą jest rzeczą, że *Nowa Presse* udaje, jakoby znała informacye monarchy. Może w związku z temi wiadomościami pozostaje twierdzenie *Volksfreunda* o „żywych rokowaniach rządu z ks. Czartoryskim w sprawie Galicyi.“ Z którym ks. Czartoryskim? Wszak trudno przypuścić, aby rząd prowadził rokowania z ks. Jerzym Czartoryskim, pomimo znanego programu federalistycznego, jakiemu hołduje poseł jarosławski. Może z księciem Władysławem Czartoryskim o „emigrantów?“ Odkąd dawny redaktor ks. Pia opuścił redakcyę *Volksfreundu*, dziennik ten podobny jest do statku bez sternika, bo nie zna swoich, ani stosunków, ani osób.

Ciekawym jest według *N. fr. Presse* obrachunek liczebny przyszłego składu Rady państwa w razie przeprowadzenia wyborów bezpośrednich. Na 333 deputowanych — przypuściwszy, że deklaranci czescy i morawscy wejdą do Rady państwa, o czem wątpić należy — znajdzie się 155 deputowanych wiernokonstytucyjnych, 114 przeciwników konstytucyi, zaś 64 niepewnej barwy politycznej, tj. takich deputowanych, których wybór zawisłym będzie od każdorazowego kierunku i systemu rządowego. Doliczywszy tych 64 deputowanych do liczby 155 otrzymamy 219 deputowanych wiernokonstytucyjnych, gdy będzie u steru gabinet wiernokonstytucyjny, opozycya liczyć będzie około 114 głosów; doliczywszy zaś 64 deputowanych do liczby 114, otrzymamy 178 deputowanych, gdy będzie u steru gabinet federalistyczny, opozycya liczyć będzie 155 głosów. Na podstawie więc reformy wyborczej gabinet wiernokonstytucyjny ma mieć zapewnioną większość 219 przeciw 114, a zatem o 3 głosy mniej, aniżeli potrzeba do większości $^2/_3$, zaś gabinet federalistyczny ma mieć zapewnioną większość 178 przeciw 155, a zatem tylko o 23 głosów nad większość bezwzględną.

Obalenie lub zmiana konstytucyi grudniowej w drodze parlamentarnej i to w duchu federalistycznym będzie rzeczą niemożebną na podstawie reformy wyborczej, ponieważ Izbie zabraknie $^2/_3$ głosów, zmiana taka mogłaby tylko nastąpić w drodze zamachu stanu. Ponieważ atoli nawet na podstawie wyborów bezpośrednich federaliści czyli autonomiści mogą uzyskać bezwzględną większość w Izbie, więc i na przyszłość będą w stanie znieść lub zmienić takie ustawy, których odmiana wymaga tylko zwykłej większości, ustawy np. wyznaniowe, szkolne i t. d. Są to naturalnie tylko same teoretyczne wywody.

Wersal 11 stycznia.

* „Napoleon III umarł w Chiselhurst dnia 9“. Tak lakonicznie, dzisiaj dopiero o jego zgonie donosi zaiste *Journal officiel* i na tem niewątpliwie poprzestanie. „Karol Ludwik Napoleon Bonaparte wielki winowajca znikł już ze sceny świata i będzie przez wieki dla nauki fenomenów, dla historyi awanturnikiem, dla moralności potworem“, oto zdanie dziennika *Siècle*. Natomiast *République* poważniejszy ton przybiera i wyznaje, że do nóty żalu nastroić się nie może, „albowiem Francya podczas ostatnich dwóch lat tyle z krwią łez wylała, że jej nie zostaje już dosyć, aby opłakiwać mogła ich sprawcę“.

Naturalnie, każdy dziennik jakiejkolwiek nie byłby opinii, musiał poświęcić nie jedną kolumnę opisaniu szczegółów zgonu byłego Cesarza Francuzów i wyprowadzeniu wniosków, jakie ten wypadek koniecznie nastręcza. Największa ich część zatrzymuje się nad tem niewczesnem pytaniem, coby to było, gdyby śmierć Napoleona III przypadła przed trzema laty? potem zaraz ochłonąwszy z przestrachu chwilowego, dla dania sobie większej odwagi powtarza, co zapewne już było przyjętem od przegranej pod Sedanem, że cesarstwo we Francyi na zawsze utraciło urok i na przyszłośc stało się niepodobnem. Tak przecież nie rozumieją stronnicy jego. Dziennik *L'Ordre* wyraźnie zapowiada: „Cesarz umarł ale cesarstwo jest żywotne i zniszczeniu niepodległe. Nie ludzie ale instytucye są długotrwałe. Śmierć Cezara dała początek cesarstwu Augusta“. „Powstańcie! woła Cassaignac w *Pays* — i uchylcie czoła przed tą gwiazdą, co świeciła już lat dwadzieścia takim blaskiem nad Francyą“. Cały arkusz zapisany może nieco przesadnym liryzmem, ale niezawodnie wyrażającym szczere przywiązanie do osoby zmarłego i głęboki żal po jego zgonie. „Cesarz umarł a potem....“ Wierny jego stronnik nie rozpacza, owszem ma to silne przekonanie, że cała Francya w danej chwili stanie obok Rejentki i młodzieńca, który niczem przeciw niej nie przewinił, a wygnaniec zarówno jak i jego rodzic uczył się tylko, jak ją bardziej jeszcze kochać. Ta chwila nawet nie jest zbyt daleką, bo dość czekać wyjścia Prusaków, a wtenczas Francya odzyska i swą niezależność i zupełną swobodę czynu — Napoleon IV będzie miał wtenczas lat 20.

Mylą się cesarscy wróżbitowie — sprawa ich wielki szwank poniosła ze zgonem Napoleona III, bo utraciła największą podporę, zwłaszcza w wojsku, gdzie pomimo niefortunnych klęsk zachowywała się przecież dawna legenda. Starsi wiekiem dosłużyli się zaszczytów i stopni za drugiego cesarstwa, związani byli uczuciem wdzięczności, pamiątką lat przeszłych, a to nie tak łatwo przekazuje się następnemu pokoleniu, a narzucić się w żaden sposób nie daje. Jeżeli rząd Rzeczypospolitej obecnej rachował już tylko na wojsko przed zgonem Cesarza, to dzisiaj nie masz powodu, aby o jego wierności w jakimkolwiek razie mógł powątpiewać.

Rzecz godna uwagi, że od czasów pierwszej rewolucyi, wyjąwszy Ludwika XVIII, wszyscy panujący Francyi, po za jej granicami na obcej ziemi zmarli, a obie Rzeczypospolite uduszone zostały we własnych kolebkach. Jaki los spotka trzecią? zowie się ona zachowawczą, a czy to miano ustrzeże ją od gwałtownej śmierci? Mamy wielu lekarzów, lecz dotychczas na sposób leczenia jej niemocy zgodzić się nie mogą. To co zaszło ostatniemi dniami w łonie środka lewicy, los, jaki spotkał p. Ferriera przy obiorze prezesa jej, coraz bardziej przekonywa, że zamiast do zjednoczenia, idziemy szybkim krokiem do potargania jedności konserwatywnej. Wyraźnie już tylko odcieniają się dwa obozy monarchistów i ultrarepublikanów. Znikł środek mogący miarkować dążności jednych i drugich, i prezydent Rzeczypospolitej w końcu będzie musiał na tę lub ową stronę przechylić się.

Dzisiejszy *Journal officiel* nareszcie ogłosił, że p. de Corcelles mianowany posłem przy dworze papieskim.

Rząd ustanowił komisyę mającą na celu skreślić najlepsze sposoby rozwiązania kwestyi klasy robotniczej. Sekretarzem jej jest p. Henryk Delaroche, nasz brat po myśli i uczuciu.

Zapewniają, ze wskutek narad Thiersa z prezydentem miasta Paryża, spieszno rozpoczną się odbudowania spalonych gmachów, dokończenie dawniej rozpoczętych i niezbędnie nie już dla ozdoby ale pożytku miasta potrzebnych. W istocie patrząc na sterczące zwaliska ruin, zdające się wołać na przechodnia o ich podniesienie, mimowoli powtarza się z poetą ten wiersz... *Vendent opera interrupta, minaeque Murorum ingentes.*

Rada powiatowa Bocheńska uchwaliła d. 13 b. m. jednogłośnie petycyę do Rady państwa przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich.

Wiedeń 14 stycznia.

N. fr. Presse oblicza już stosunek głosów, ze względu na stronnictwa, jaki powstanie w Izbie deputowanych Rady państwa, skoro tylko nowa ustawa wyborcza wejdzie w życie. Wprawdzie zastrzega sobie wspomniany dziennik, że jeszcze poczyni niektóre poprawki, opierając się jednak na doświadczeniu czerpanem podczas wyborów do sejmu, przychodzi do następującego rezultatu, mianowicie dostarczyć ma

	central.	narodow.	wątpliwych
Austrya D.	34	1	—
Austrya G.	8	5	3
Salzburg	3	1	—
Czechy	33	33	24
Morawa	14	9	11
Szląsk	9	1	—
Galicya	12	37	11
Bukowina	3	5	
Styrya	18	4	
Karyntya	5	—	1
Kraina	4	4	

Część literacko-artystyczna.

WINCENTY POL

i jego poetyczne utwory.

(Dalszy ciąg).

Wincenty Pol powróciwszy z zagranicy, zastał niezwykłym ruchem ożywioną Galicyę. Prowincya ta otworzyła domy i serca tysiącom rozbitków, którzy niezawodnie byliby się usadowili i dali użyć do pożytecznej pracy — jakiej brak dawał się widzieć w każdym kierunku — gdyby władze niezaczęły ich niepokoić, zmuszając do wyjazdu za granicę. Stan ten pogorszył się, gdy w r. 1833 przybyli z Francyi emisaryusze z zamiarem robienia wypraw zbrojnych na terytoryum sąsiedniego Królestwa. Rząd, korzystając z pozoru, odrzucił dotychczasowe względy i nieprzyjaciół Rosyi zaczął ścigać jakby swoich własnych, z zaciętością mającą nietyle charakter solidarności politycznej, ile służbistości uległej rozkazom sąsiada. Rewizye domowe, wyprawy nocne otaczające siłą zbrojną mieszkania obywateli, wleczenie do więzień tak przechowywanych jak przechowujących, konfiskaty listów, papierów, książek; długie procesa, srogie wyroki — Karmelity, Kufsztainy, Spielbergi — oto historya kilkunastu lat meternichowskiego systemu w Galicyi. Odtąd każdy stawał się podejrzanym władzy, ktokolwiek wykroczył po za sferę tej nicości na jaką kraj był skazany. Patryotyczne uczucie autora pieśni Janusza ciągnęło go do ruchu budzącego się w umysłach; znał wiele osób, przejeżdżał się w różne strony, a choć nie przykładał ręki do robót, często hazardownych i lekkopomyślanych, ale już to samo, że pisał, i uczucia polskie objawiał, zrobiło go podejrzanym... Zaznajomiony z hr. Ksawerym Krasickim, który mu poruczył gospodarstwo w swoim majątku Sanockim lubo siedział w cichym zakątku gór malowniczych, otoczony sąsiedztwem, gdzie się jeszcze utrzymywał staroświecki obyczaj, a ciągle niemal przebywał w towarzystwie starca będącego żywą tradycyą ostatnich dni Rzeczpospolitej, niemniej jednak głos poety nieprzedzierał się do publiczności; pesymiści przypuszczali nawet, że zaczął i skończył na pieśniach Janusza, zapominając o dwóch ważnych okolicznościach niesprzyjających wcale poetycznej produkcyjności, która ma wiele podobieństwa z rośliną zwaną *Sensitiva*: poeta zostawał przez lat wiele pod dozorem policyjnym, każdy krok jego był śledzony, każde poruszenie się z miejsca potrzebowało pozwolenia cyrkularnej władzy. Nic bardziej nie krępuje swobody ducha, polotu myśli, jak oko nieproszonego Anioła Stróża, które cię przygniata i rozstraja. Drugą niemniej ważną przeszkodą była niemożebność publikowania tego, co się napisało, w krajowych drukarniach. Cenzura zapamiętałej surowości, przewlekła jak procedura sądowa, zwracała wzrok bazyliszkowy nietylko na rzecz napisaną, lecz i na piszącego. Przedmiot najobojętniejszy nie uzyskał aprobaty, jeżeli nazwisko autora źle brzmiało w urzędowych sferach. Posyłać za granicę — nie było widoku — raz, że mogło narazić na przykry proces i więzienie; podrugie, że przemycona książka, nie jest publikacyą, która wszystkich dochodzi i pozwala o sobie mówić otwarcie.

W owej tedy epoce grozy obiegał jeden nowy utwór Pola, w rękopiśmie.

Była to: *Historya szewca Jana Kilińskiego* opowiedziana wierszem, a przypominająca wyrażeniami i stylem Pamiętnik tegoż Kilińskiego wydany w Warszawie w czasie powstania. Poeta nadał wiele życia całej tej bójce ulicznej między załogą moskiewską a ludem, którego bohatyrem był Kiliński, zacny obywatel miejski, używający wielkiej wziętości między swoimi, bo jak mówi poeta:

> Gdy Jan zawsze prawdą chodził
> Więc rej w całem mieście wodził;
> Prym miał między sławetnymi
> A w gospodzie, w dniu godowym,
> Starszy w bractwie różańcowym
> Siedział w ławie przed wszystkimi.
> Furda wszystkie kasztelany;
> Jemu to szedł ukłon z koła,
> Kiedy on to rznął przybrany
> W dzień świąteczny do kościoła.
> Bo też była diabla mina,
> Wąs do góry w tył wyloty,
> W ręku srebrem kuta trzcina
> But chędogi — a pas złoty...

Poeta idąc za Pamiętnikiem, a raczej stawiając się w osobie Kilińskiego nie pomija epizodu egzekucyj zdrajców narodowych przez lud bez sądu:

> Więc biskupy, więc hetmany
> Więc nieszczere inne pany
> *Jak Bóg kazał*, podyndali
> I nogami świat żegnali.

Te: *jak Bóg kazał*, tak sprzeczne z autentycznem przykazaniem Boskiem: „nie zabijaj“ — i jeszcze kilka rażących miejsc, były powodem, że Kilińskiego nie znajdujemy w zbiorze różnych wydań poezyi Pola, co wszakże, jak się domyślać można, posłużyło za fundament dla jednego z demagogiczno-bezwyznaniowych organów, który po nim, zabrał Wincentego Pola *cum boris, gais et graniciebus* na swoją własność. Już poeta ten nie należy ani do tradycyjnej Polski, ani do katolickiego kościoła — skonfiskowano go doraźnym wyrokiem, a zwłoki jego ledwo ziemią pokryte, poruszyły się zapewne na wiadomość o tej anneksyi, przeciw której tylko co życie protestował, i to nie na jednem miejscu.

Posłuchajmy co mówi:

> „Najpierwej ludzkość radziby oślepić,
> I jad podłości w jej duszę zaszczepić,
> I życie ludzkie obnażyć z uroku,
> I ludzkość odrzeć ze wszelkiej ułudy,
> By brnęła w błędy i własne ich brudy,
> Bez Boga w sercu i bez światła w oku...
> Lecz że nawzajem idzie im robota,
> Więc się nawzajem szyderstwami parzą,
> I drżąc przed bojem, wojują potwarzą,
> A za zwycięstwo stoi im sromota!
> Codzień się wiecznie tą trucizną trują
> A choć człowieka zdeptali nogami
> Choć krwią i błotem zbryzgali się sami,
> Chcą rządzić światem i Boga małpują.“

Poeta nie chciał mieć nic wspólnego z „pstrą czeladzią“ co „bożą myśl mieszą i czucie zabrudzi“ — i nigdy mu pióro nie przeszło, aby miał być organem jakiejś frakcyi, czy fakcyi, kiedy zawsze występował jak śpiewak narodu i ziemi polskiej. To właśnie jest jego wybitną cechą, jego dążnością całego żywota, a cóż krzywdzić człowieka, który pragnął być całym, a nie połową.

> Ja pieśń z ludu mam dla ludzi.

W tym wierszu żyje on cały z wiarą swoją, z miłością dla ziemi i dla tych, co ją uprawiają i jej bronią.

Po długiem milczeniu, wyszła w Poznaniu *Pieśń o Ziemi naszej* w r. 1843 bezimiennie, ale wszyscy poznali w niej pióro Janusza. Na niewiele przed jej wyjściem na świat, zainteresował publiczność mały obrazek Władysława Wężyka umieszczony w *Orędowniku*, w którym Pol odmalował gościnny domek pana na podgórzu karpackiem. Patryarchalne życie rodzinne, liczne gości przybywających z różnych stron Polski, aby poznać poetę i usłyszeć jakie ożywcze słowo, w rzeczach przyrodniczych, które gospodarza mocno zajmo-

Gorycya	—	—	3
Istrya	—	—	3
Tryest	1	2	—
Dalmacya	2	—	6
Tyrol	5	10	2
Vorarlberg	1	2	—
Razem . .	155	114	64

Ciekawe jest wyjaśnienie, jakie do tego przez siebie ułożonego wykazu dodaje *N. fr. Presse.* Pomiędzy 155 głosami stronnictwa centralistycznego, znajdują się tylko te, na które stronnictwo to bezwarunkowo we wszystkich wypadkach, tak za ministerstwa wiernokonstytucyjnego, jak za Hohenwarta, każdej chwili liczyć może. Liczba ta, twierdzi *N. fr. Presse*, jest raczej za niska, niż za wysoka, albowiem z Galicyi spodziewa się więcej niż 12 deputowanych, co z centralistami trzymać będą. Jedynie ze skromności podała tak niską cyfrę. W liczbie przeciwników konstytucyi, jak *N. fr. Presse* nazywa stronnictwo narodowe, znajdują się prócz Polaków, także deklaranci czescy i morawscy, oraz „ultramontanie" z Tyrolu i Austryi Górnej. Do głosów wątpliwych policza wspomniany dziennik deputowanych z Pobrzeża i Dalmacyi, oraz tych, których każde ministerstwo zyskać sobie mogło.

Następnie twierdzi *N. fr. Presse*, że stosunek stronnictw odnośnie do ministerstwa, jakie będzie u steru rządu, będzie następujący: Pod ministerstwem wiernokonstytucyjnem centraliści rozporządzać mogą 155 + 64 = 219 głosami, t. j. ścisłą większością dwóch trzecich, (jeżeli obecnych będzie 333 deputowanych wraz z deklarantami liczba ta wyniesie 222). Pod ministerstwem federalistycznem stronnictwo narodowe będzie liczyło 114 + 64 = 178 członków, a zatem bardzo szczupłą większość liczebną 23 głosów przeciw 155 głosom centralistów.

Wszystkie te obliczenia opiera *N. fr. Presse* na przypuszczeniu, że deklaranci czescy i morawscy wejdą do Rady państwa; gdyby zaś nie weszli, natenczas, zdaniem tego dziennika, stosunek głosów będzie dla centralistów korzystniejszym. Z tego wyprowadza, że nadaremnie łączą się Staroczesi z Młodoczechami, na nic się nie przydadzą petycye z Czech, Galicyi i Słowenii, bo reforma wyborcza przeprowadzoną będzie, a ludność teraz jej przeciwna będzie się musiała do niej przyzwyczaić i tak się z nią zżyje, iż w krótce nie będzie się mogła z nią rozłączyć.

— Dzisiaj, jak donosi *N. fr. Presse*, odbędzie się konferencya wszystkich ministrów, na której stanowczo ułożonem być ma przedłożenie o reformie wyborczej, oraz program rządu co do postępowania podczas sesyi Rady państwa. Dzisiaj także odbędzie klub wiernokonstytucyjnych posiedzenie; przedmiotem obrad będzie prawdopodobnie poruszona przez dzienniki myśl, aby punkt ciężkości rozpraw nad reformą wyborczą, przenieść do klubu stronnictwa wiernokonstytucyjnego, w Izbie zas uczynić wniosek przyjęcia odnośnej ustawy *en bloc.* Rząd zdaje się, że tej myśli nie podziela, w organie bowiem półurzędoym, mianowicie w *Bohemii*, znajdujemy wzmiankę, iż rząd zanadto wielką przykłada wagę do wolnego objawienia zdania parlamentu, iżby zamyślał ograniczyć jego wolność dyskusyi. „Według tego zaś, jak obecnie rzeczy stoją, ma to być tylko zawisłem od Izby deputowanych, aby projekt reformy wyborczej już w drugiej połowie lutego stał się ustawą."

Królestwo Polskie.

Rosyjskie dzienniki nie mogą utaić radości, jaką im sprawia sprzedaż dóbr poduchownych w ręce samych tylko moskiewskich posiadaczy. Zachęcają oni swoich współrodaków do korzystania z nadarzonej sposobności spełnienia ważnej misyi narodowej nad brzegami wezbranych fal Wisły. Zapowiadają też sprzedaż jeszcze bardzo wielu dóbr, z których niektóre mają być nawet wielkich rozmiarów. Oczekują przybycia nabywców z wewnętrznych gubernij. Prócz tego jednak zapewniają *Moskow. Wiedom.*, że dobra prywatne w Królestwie mają także przechodzić w ręce moskiewskie za pośrednictwem dobrowolnej sprzedaży. Mówi ten dziennik, iż znanych mu jest kilka podobnych dobrowolnych umów, z których już nawet jedna urzeczywistniła się, nie zważając na konkurencyę miejscowych nabywców. Byłby to fakt niemałej doniosłości, gdybyśmy teraz mieli postępować z podobną nieoględnością, jak dawniej w Ks. Poznańskiem, gdzie wpuszczaliśmy Niemców do naszych wiosek i oddawali całe okolice na zgermanizowanie. Dzisiaj w Kongresówce podwójne grozi niebezpieczeństwo: z jednej strony od zachodu posuwają swe zagony Niemcy, z drugiej Moskale; tem większej też trzeba baczności, aby nie narażać interesów polskich w samem sercu kraju.

Te same *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że ogromne zniszczenie lasów w Kongresówce sprowadzają donataryusze, którzy dostawszy donacyę starają się je wyzyskać, a raczej wyssać ile możności. Podobne wiadomości dochodzą z Litwy o majątkach darowanych lub za bezcen sprzedanych moskiewskim nabywcom. Ta więc zachodzi różnica pomiędzy germanizatorami a Moskalami, że pierwsi osiedlając się zaprowadzają oszczędność i porządek, gdy drudzy za sobą wiodą zniszczenie. Można się też obawiać, iż przy niemożności przez Polaków nabywania dóbr większa część moskiewskich właścicieli sprzeda swe majątki Niemcom.

Francya.

Depesza datowana 11go lipca 1870 z Wiednia do księcia Metternicha, do którój odwołuje się hr. Beust w podanym przez nas wczoraj liście do księcia Gramonta brzmi następnie:

List z 9go wskazał już panu jaki jest nasz punkt zapatrywania w kwestyi hiszpańskiéj i jakim masz językiem przemawiać w Paryżu. Ciągle wzrastająca ważność sytuacyi zmusza mnie raz jeszcze wrócić do tego przedmiotu, aby dobrze określić myśl moją, i postawić pana w możności wytłomaczenia jéj.

Jedyna nota urzędowa jakéj udzielił mi umocowany Francyi, jest ta, o którój mówi moja depesza jawna z dnia tego. Winienem oddać księciu Gramont sprawiedliwość, iż żąda w tym dokumencie od nas tylko poparcia dyplomatycznego, na jakie może zupełnie liczyć i jakiego już daliśmy mu dowody. Lecz spełniwszy to żądanie, margr. de Cazaux dodał, że skutkiem prywatnych listów, jakie otrzymał od księcia Gramonta, uważał się za upoważnionego do rozebrania ze mną „akademicznie" kwestyi wojny. „Zauważ pan, rzekł do mnie, że pod tym względem, nie przemawiam doń w imię rządu." Mimo téj przedmowy widziałem jasno, że p. Cazaux miał polecenie zbadać grunt i upewnić się, czy poparcie nasze nie przejdzie po za obręb akcyi dyplomatycznéj w razie gdyby wojna wybuchła między Francyą i Prusami. Insynuacye p. Cazaux znajdują komentarz w mniéj dwuznacznym języku, jakim przemawiał p. Ollivier, równie jak ks. Gramont.

Ważną jest rzeczą, aby pod tym względem nie było nieporozumienia między nami i rządem francuskim. Pragnę przedewszystkiem, aby cesarz Napoleon i jego ministrowie nie łudzili się, że mogą pociągnąć nas po prostu według swego widzimi się po za obręb tego cośmy przyrzekli, po za obręb granicy, jaką nam zakreślają nasze interesa żywotne, równie jak nasza sytuacya materyalna.

Mówić z pewnością, jakto według pańskiego raportu, uczynić miał ks. Gramont na radzie ministrów, o korpusie obserwacyjnym, który postawić mamy w Czechach, jestto co najmniéj zbyt daleko się posuwać. Nic nie upoważnia księcia do liczenia na podobny środek z naszéj strony, a lojalność nakazuje nam nie pozostawiać rządu francuskiego w możności wciągnięnia téj kombinacyi do rachuby.

Jedyne zobowiązanie jakieśmy zaciągnęli obustronnie, polega na tem, że nie będziemy porozumiewać się z trzeciem mocarstwem bez wspólnéj wiedzy. Zobowiązania tego dotrzymamy skrupulatnie jak to wyraziłem panu w liście z 9go, Francya przeto może zupełnie być pewną, że nie zawiążemy po za jéj plecyma żadnego rokowania z Prusami, ani z innem mocarstwem, co jest dla niéj w razie wojny ważną rękojmią bezpieczeństwa. Ogłaszamy się prócz tego głośno szczerymi przyjaciołmi Francyi, i poparcie naszéj akcyi dyplomatycznéj jest jéj całkiem zapewnione. Jest to drugi punkt, który nie jest do pogardzenia, lecz na tem tylko ograniczają się nasze istotne zobowiązania.

Wypadek wojny był przedyskutowany w rozmowach. Nic jednak nie zostało postanowionem i nawet gdyby chciano nadać rzeczywistą ważność projektom, które pozostały w stanie pierwszych zarysów, a które, nie zapominajmy tego, miały stanowczo na celu nie przygotowanie do wojny, lecz utrzymanie pokoju, równie jak wymienionym uwagom, nie możnaby z nich wyciągnąć wniosku, że jesteśmy obowiązani do zbrojnej demonstracyi, gdyby Francyi było na rękę żądać jej od nas. Nie potrzebuję przypominać panu, że badając ewentualność wojny, oświadczaliśmy zawsze, że zobowiążemy się chętnie wystąpić czynnie na scenę, gdyby Rosya wzięła stronę Prus, lecz jeżeli one same prowadzić będą wojnę z Francyą, zachowamy sobie prawo pozostania neutralnymi. Przypuszczałem i przypuszczam jeszcze, że mogą takie okoliczności nastąpić, gdzie nasz interes sam nakaże nam wyjść z postawy ścisłej neutralności, lecz zawsze wprost byłem przeciwny zaciąganiu pod tym względem jakiegobądź zobowiązania. Domagałem się wtedy, jak się domagam obecnie, zupełnej swobody działania dla monarchii austryacko-węgierskiej i jeżeli silnie obstawałem przy tym punkcie, gdy chodziło o podpisanie traktatu przymierza, winienem mniej niż kiedy uważać się jako mający dziś związane ręce, gdy traktat nie został zawarty.

Argumentacya ta wydaje się jasną i niezbędną. Nie pojmowałbym, gdyby cesarz Napoleon lub ks. Gramont mógł inaczej tłomaczyć to, co było wtedy powiedziane, i uważać nas za obowiązanych do zbrojnej demonstracyi.

Idę zresztą dalej i powiem, że gdybyśmy nawet przyrzekli byli poparcie materyalne w razie wojny między Francyą i Prusami, nie byłoby to niczem innem jak *corrolarium* polityki prowadzonej za wspólną zgodą. Nigdy nie myśleliśmy — i żadne państwo nie przystałoby nigdy na to — aby się postawić wobec drugiego w położeniu takiej zawisłości, iżby pochwycić miało za broń jedynie według upodobania drugiego. Cesarz Napoleon przyrzekł nam przyjść w pomoc, gdyby nas Prusy zaczepiły, lecz bez wątpienia nie uważa się obowiązanym iść za nami, jeżeli nas weźmie chętka wydania wojny Prusom bez jego zezwolenia.

Lecz Francya, powiedzą, nie jest tym razem napastnikiem. Wytłomaczę się w tej mierze z całą szczerością i jako prawdziwy przyjaciel Francyi.

We wszystkich naszych poufnych rozmowach braliśmy zawsze za punkt wyjścia to, że chcemy przedewszystkiem utrzymania pokoju i że nie przystąpimy do wojny, chyba wtedy, gdyby była konieczną. Czy jest nią w obecnym razie? Stanie się nią może, lecz o tem rozstrzygać będzie w wielkiej części postawa przyjęta od początku przez Francyę, gdyż kandydatura księcia Hohenzollerna nie jest faktem tego rodzaju, aby sam przez się doprowadził do tej ostateczności.

Że Francya nie pozostała obojętną na to nic słuszniejszego. Że widziała w tem uchybienie względem siebie a tem samem zamach na godność swoją, nic naturalniejszego. Że twierdzi, iż interesa jej są narażone przez wstąpienie na tron hiszpański księcia pruskiego, jest to jeszcze fakt, przeciw któremu nie ma co powiedzieć. Leżał w tem powód rozpoczęcia kampanii dyplomatycznej, w której Francya miała grę bardzo piękną, gdzie Prusy i Hiszpania widocznie miały niesłuszność, i gdzie Europa byłaby gotową stanąć po stronie Francyi i wywierać na dwa inne mocarstwa parcie, którego pokojowem skutkiem byłoby bądź obszerne zadosyćuczynienie interesom francuskim, bądź zapewnienie rządowi francuskiemu wielkiego wpływu moralnego, gdyby w razie odmowy tego zadośćuczynienia, zmuszoną był chwycić za broń.

Należało przedstawić Hiszpanii w energicznych lecz umiarkowanych wyrazach, jakie są jawne wymagalności interesu Francyi. Takież same oświadczenia daneby były gabinetom zagranicznym, a te byłyby pewnie nie omieszkały dać Francyi czynnego poparcia, aby odwrócić ów powód sporu. Prusy nie wyzwane przez Francyę, byłyby prawdopodobnie ustąpiły, a Francya miałaby cały zaszczyt i korzyści tej kampanii. Gdyby wbrew wszelkiemu oczekiwaniu Prusy trwały w obstawaniu przy kandydaturze Hohenzollerna mimo rad Europy, wojna rozpoczęłaby się w najprzyjaźniejszych dla Francyi warunkach moralnych.

Rząd francuski nie zastosował się od początku do planu, jaki skreśliłem. Pierwsze jej manifestacye nie noszą na sobie charakteru dyplomatycznego, są one raczej wypowiedzeniem wojny Prusom w sposób wzruszający całą Europę, i łatwo wierzyć jej każą w ułożony zamiar sprowadzenia wojny bądź co bądź. Język publiczny ministrów francuskich połączony z natychmiastowemi przygotowaniami do wojny, czyni odwrót równie trudnym Prusakom jak Hiszpanom i nie ułatwia gabinetom zadania wstawienia się na korzyść interesow francuskich. Spodziewamy się dotąd że sprawa wejść jeszcze może na drogę odpowiedniejszą zapatrywaniom się dyplomatycznym, i że Francya nie mniej świetny odniesie skutek.

Jednak pozory nieco za zbyt jasno wskazują, że ze strony Francyi jest chęć szukania kłótni z Prusami i korzystania w tym celu z pierwszego pozoru, jaki się nadarzy. Szczegóły, jakie mi podają pańskie raporta, stwierdzają to ocenienie, i wyznaję otwarcie, że widzę w sposobie w jaki ta sprawa w Paryżu wszczętą została, ważny powód niewychodzenia z pewnej wstrzemięźliwości.

W istocie, jeżeli wprost namiętność doradza w Paryżu tak zapatrywać się na kwestyę kandydatury Hohenzollerna, to postępowanie takie nie może wpoić w nas zaufania w przyszłość ani wzbudzić w nas chęci rozpoczęcia kroków pod taką wróżbą. Jeżeli to nie jest wyzwaniem, to jest zamiar ułożony wywołania wojny, a to sprzeciwia się wszystkiemu, na cośmy się zgodzili. W takim razie tem mniej pojąłbym jeszcze gdyby liczono na nasze poparcie.

W Paryżu uważać może będą ten język za ostry, lecz dyktuje go szczera przyjaźń dla Francyi, równie jak pieczołowitość w powierzone mi interesa. Określ pan dobrze, jak ja to uczyniłem, doniosłość naszych zobowiązań, zapewnij, że ich dotrzymamy, lecz nie taj, że tem mniej jesteśmy skłonni przekroczyć je, iż nie możemy pochwalać pospiechu, z jakim stawianą jest bez jawnej potrzeby i tak mało z naszą wiedzą kwestya wojny.

Zresztą po za temi uwagami politycznemi są względy materyalne, któreby nam nie dozwoliły przyjmować wojennej postawy. Książe Gramont zbyt zblizka nam się przypatrywał, aby się mógł łudzić. Nawet gdybyśmy chcieli, nie moglibyśmy tak nagle postawić na stopie wojennej znacznych sił. Poświęcenia i usiłowania, jakichby to wymagało są tego rodzaju, że aby je krajowi narzucić, potrzebaby powodów o wiele gwałtowniejszych niż te, na jakieby się teraz powołać można. Nigdy nie tailiśmy, że nieuchronnie potrzebujemy pokoju. Jeżeli Francya uważa obecną sposobność za przyjazną do rozpoczęcia wojny, jeżeli się czuje w możności rozwinięcia doraźnie wszystkich sił swoich, nie możemy tego powiedzieć o sobie. Nie w jednym dniu zaiste przejść możemy do akcyi i opinia całego kraju podniosłaby się przeciw rządowi, gdyby się rzucił w niebezpieczeństwo wojny tak nieprzewidzianej. Trzebaby w każdym razie, aby ta ewentualność przedstawiła się jako nieuchronna konieczność sytuacyi, a niktby dziś u nas nie przyznał, że ta konieczność istnieje. Nie mówię, aby się takie ewentualności nie mogły nasunąć, któreby nas skłoniły do pośredniczenia w rozpoczętej walce o kwestyę wpływu między Francyą i Prusami, lecz z pewnością nie w początkach walki na jaką się zanosi, cesarstwo austryacko-węgierskie ujrzy się spowodowanem w nią się wmieszać. Postawa życzliwa dla Francyi, postanowienie nieporozumiewania się z innem mocarstwem, oto wszystko co rząd cesarski może dziś przyrzec, jeżeli nie chce stanąć w sprzeczności z powszechnem uczuciem.

Przejmij się Pan uwagami, jakie w tym liście wyrażam. Spuszczam się na Pana z zaufaniem, że je wyłuszczysz należycie przed kim należy. Nie należy aby się mylono względem tego co chcemy, a mianowicie co możemy uczynić. W Paryżu przedsiębiorą wielką grę. Może już za daleko się posunięto, aby się cofnąć, i w każdym razie głównym zadaniem pańskiem jest czuwać, aby nie brano fałszywie naszych chęci, które są zawsze szczerze przyjaźne dla Francyi, które atoli stoją poniżej tego, czego się bez powodów spodziewają Usługi nasze są w pewnej mierze zapewnione, lecz miara ta przekroczoną nie będzie, chyba gdyby nas wypadki do tego zmusiły; nie myślimy rzucać się w wojnę jedynie dla tego, że byłoby to na rękę Francyi. Starać się, aby sytuacyę tę przyjął cesarz Napoleon i jego ministrowie, nie wywołując ich niezadowolenia, oto trudność która Cię czeka, a po gorliwości twojej i wpływie osobistym spodziewam się, że ją pokonasz. Niechaj przystęp złego humoru względem Austryi nie przygotowuje jednej z tych nagłych ewolucyj, do jakich Francya na nieszczęście zbyt nas przyzwyczaiła. Jest to niebezpieczna skała, którą wypada omijać; daj więc nacisk, o ile można głośny ważności naszych zobowiązań, jakie dziś rzeczywiście istnieją i naszej wierności w szanowaniu ich, ażeby cesarz Napoleon nie porozumiał się nagle na nasz koszt z innem mocarstwem, co zresztą uważamy za niepodobne, gdyż byłoby to przeciwne wzajemnym zobowiązaniom. Nalegaj na wzajemność co się tyczy tego punktu i miej prócz tego na wszystko oczy otwarte. Jest to moje ostatnie i główne polecenie.

(podp.) *Beust.*

Hiszpania.

W telegramie madryckim wczoraj zamieszczonym przez nas zaprzeczono, aby rząd hiszpański otrzymał jaką depeszę z Washingtonu w sprawie niewolnictwa, jakkolwiek o takiej depeszy doniósł był przed parą dniami telegraf z Nowego Jorku. Oczywiście, że jak się z tego pokazuje, sekretarz stanu Fish nie udzielił tej depeszy posłowi hiszpańskiemu, lecz posłał ją swojemu posłowi w Madrycie, by ten ją przedłożył ministrowi spraw zagranicznych. *Daily News* podają obszerniejszą treść tej noty w telegramie z d. 9 b. m. jak następuje:

„P. Fish ogłosił dzisiaj wyciąg następujący z listu przesłanego jenerałowi Sickles, posłowi Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii d. 19 października, aby mu oznajmić zmianę zaszłą w polityce Stanów Zjednoczonych względem Hiszpanii. Jenerał Sickles, mówi ten list, ma polecone sobie zrobić w słowach pełnych uszanowania lecz energicznych, przedstawienie ze względu na zaniedbanie na pozór, z jakiem Hiszpania wykonywa kroki usamowolnienia i inne reformy, które się zobowiązała zaprowadzić na Antyllach. Jeżeli Hiszpania dopuszcza, aby powaga jej była zapoznaną przez rządy tych wysp do tego stopnia, że napotyka odmowę w wykonaniu aktów ludzkości nakazanych przez rząd metropoli, natedy byłoby to z jej strony nie widzieć niepodobieństwa, w jakiem się znajduje, nie będąc zdolną stłumić powstania. Rząd Stanów Zjednoczonych baczy pilnie, aby porządek panował na Kubie, i dokłada wszelkich starań, aby przestrzegać najściślejszej neutralności wobec tej wyspy Antylskiej. Ale bezstronność i cierpliwość, jakie okazał, czekając skutku ze strony Hiszpanii, są niemal wyczerpane, a jeżeli państwo rzeczone nie zechce spiesznie wynagrodzić czasu straconego, odnosząc zupełny tryumf, rząd Stanów Zjednoczonych zmuszonym się ujrzy wziąść pod rozwagę pytanie, ażali nie jest jego powinnością dla dobra handlu jego obywateli żądać zmiany postępowania dotychczasowego Hiszpanii. Jenerał Sickles otrzymuje zarazem polecenie użalenia się z powodu zaboru własności obywatelów amerykańskich i oświadczyć ma, że jeżeli nadużycie to nie będzie spiesznie naprawione, Hiszpania nie będzie zdziwioną, że zmieni się wobec niej postawa ludu i rządu Stanów Zjednoczonych."

Oczywiście, że słusznie utrzymywano w Madrycie, iż żadna nowa depesza amerykańska nie nadeszła, gdyż pismo sekretarza stanu Fisha jest starej daty. Doniesiono też z Washingtonu 11go b. m., że na przedstawienie ze strony posla amerykańskiego nadeszła już odpowiedź hiszpańska grzeczna i przyjacielska, obiecująca wykonanie środków odnoszących się do usamowolnienia niewolników.

Zauważać należy w owej depeszy amerykańskiej dwie okoliczności: a naprzód jej datę. Przypomnieć więc musimy, że jen. Grant, kiedy się ubiegał o ponowny wybór na prezydenta, oznajmił, że polityka jego zagraniczna będzie czynniejszą. Owa nota 19go października jest tego dowodem, a wydana przed samemi wyborami, miała posłużyć za rekomendacyę jen. Grantowi i po części posłużyła. Powtóre, nota Fisha tak rzeczy przedstawia, jak gdyby Hiszpania miała szczery zamiar usamowolnienia niewolników, lecz że wykonaniu tego kroku przeszkadzają władze kolonialne; dalej rząd amerykański odwołuje się na przyrzeczenie dane przez Hiszpanię, iż powstanie Kuby zostanie stłumione, a on nie mógłby długo znosić takiego stanu niepokoju, który szkodzi handlowi amerykańskiemu. To tłumaczy nam, dla czego od zeszłego lata zapowiadano ciągle z Madrytu stłumienie powstania a wysyłano posiłki na Kubę, aby trzymać wyspę tę w karbach posłuszeństwa. Nareszcie rząd amerykański dopomina się wynagrodzenia swoich poszkodowanych poddanych. Ten punkt jak również niestłumienie powstania, które, jak mówi powyższa nota, niesie szkodę handlowi amerykańskiemu, nastręczają pozór do interwencyi ze strony Ameryki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 stycznia. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym stoją sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach, oraz rozstrzygnięcie reklamacyj przeciw liście przysięgłych ułożonej na rok 1873, i uchwalenie instrukcyi dla komisyi uporządkowania miasta.

— Podane wczoraj przez nas z dzienników wiedeńskich doniesienie o proponowaniu na katedrę terapii i patologii przy uniwersytecie Jagiellońskim Dr Chwostka profesora *Josephinum* w Wiedniu, jest, jak się dowiadujemy, zupełnie nieznane w naszym wydziale lekarskim; chyba zatem mogło się urodzić na wiedeńskim bruku i nie ma żadnej podstawy. Dr Rose zaś z powodu cierpienia zmuszony był zrzec się katedry, którą mu ofiarowano w Krakowie.

— Dla sparaliżowanej od lat kilku a w niedostatku i bez opieki zostającej b. artystki dramatycznej p. Monikowskiej złożyli: N. N. 3 złr., p. C. 1 złr., hr. D. 1 złr. p. B. 1 złr., hr. C. 10 złr., p. S. 1 złr.

— Wczoraj umarł tu kleryk Jan Łoziński, teolog Towarzystwa Jezusowego, ze Lwowa. Zwłoki jego wywiezione będą jutro rano do Lwowa.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej odbędzie się publiczny wykład Dr A. Bełcikowskiego: „O literaturze w epoce Stanisławowskiej."

— Wczoraj policyant aresztował na plantacyach Stanisława Galasa wyrobnika, gdy pewnemu podpilemu mężczyznie siedzącemu na ławce wyciągnął parę reńskich z kieszeni.

— Chociaż p. Stanisław Koźmian w kronice politycznej ostatniego zeszytu *Przeglądu polskiego* zastrzegł się przeciw listowi wiedeńskiemu i oświadczył się przeciw wyborom bezpośrednim, wszelako *Gazeta Narodowa* zaczepiła go o ten list, a mimo wyjaśnienia zrobionego przez nas ze względu na *Dziennik polski*, nietylko mu dziś ten list wytyka, ale nadto mieni go być autorem jego. Sztukę pisania w Krakowie listów z Wiednia nie wszyscy publicyści w Krakowie posiadają, bo nie wszyscy przeszli szkołę lwowską. Zarzut wszelako zrobiony p. Koźmianowi wcale nas nie dziwi, boć to nie *Gazeta Narodowa* uderza na *Przegląd polski*, lecz dyrektor teatru lwowskiego p. Dobrzański na dyrektora teatru krakowskiego p. Koźmiana. Pragnęlibyśmy jednak sprowadzić na powrót tę kwestyę osobistą z pola politycznego na właściwe jej miejsce, jakiem jest Kronika teatralna w *Gazecie Narodowej.*

— Cholera ustała we Lwowie w mieście, ale silnie jeszcze grasuje w koszarach na Żółkiewskiem, tak zwanych „zielonych," gdzie stoi pułk imienia Ks. Holsztyńskiego, najmocniej zaś w areszcie wojskowym tychże koszar. Zdaje się więc, że koszary te nie są utrzymywane dość czysto, a oraz, że żołnierze trzymani w zamknięciu, nie mają dość świeżego powietrza. Polecono dawać żołnierzom wino czerwone.

— Uczeń 15 letni ze szkoły wojskowej p. Köstlicha we Lwowie, opuściwszy ten zakład d. 11 b. m. pokryjomu i obawiając się kary, zażył d. 13 b. m. w hotelu „pod jeleniem" we Lwowie w pokoju przez siebie najętym kwasu siarczanego, lecz go uratowano. Czy należało dziecku 15 letniemu wypuszczać w hotelu pokój?

— We Lwowie umarł d. 11 b. m. wysłużony, profesor gimnazyalny Bazyli Lewicki, licząc lat 80.

---

wały, uczty familijne, pożegnania z odjeżdżającymi przyjaciołmi, oto była sielanka, której za widownię służył domek poety. Wyobraźnia wprzód już otoczyła osobę pieśniarza nowym urokiem, i znalazła analogię z Janem z Czarnolesia. Wyszła nakoniec *Pieśń o Ziemi naszej*, poemat szczupłych wprawdzie rozmiarów, na przedmiot szeroki, więcej naszkicowany niż wielostronnie wykończony, ale jeżeli nie sprawiał wrażenia wspaniale płynącej rzeki, odzwierciadlającej ruch i życie nadbrzeżne, i niebo ze wszystkiemi odmianami pór i dni. to był tak wdzięczny, jak górski potok pędzący po łożu kamiennem. Pieśniarz przeleciał całą polską ziemię od morza do morza, wszędzie zatrzymał się chwilkę, i dość mu było, aby schwycić kilka tych rysów, które charakteryzują i ziemię i lud mieszkający na niej. Prawda jest, że w tej napowietrznej podróży migają się i uciekają obrazy tak prędko, że kiedy się znajdziesz u końca pieśni, żal aż zbiera, i myślisz sobie: czemuż tak krótko? — Zapewne liryczny ton dumki, jaki utwor ten przybrał z początku, naglił poetę do pośpiechu, już może z tej przyczyny, że chciał tylko sparafrazować przed laty napisaną piosneczkę *Mazur*, a znajdującą się w zbiorze Januszowym, w której jeszcze w drobniejszych rysach mieści się to, co szerzej i barwniej, i szczegółowiej wymodelował w *Ziemi naszej.* Piosneczka ta zaczynająca się od strofki:

Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i nie mała!
Wiele krajów, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów,
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.

jest jakby naczółkiem streszczającym późniejszy poemat. Cała działalność poetyczna u Pola dziwnie wiąże się z tem, co z pierwszego rzutu na świat wyszło.

Co do obrazów charakteryzujących różne ziemie dawnej Polski, najdosadniej naszkicowana Litwa i święta Zmudź. W innych przebija się pewne rozdraźnienie, mające źródło w chwilowych opiniach. W niepochlebnym obrazie przedstawieni panowie wołyńscy, byli tym kozłem ofiarnym, pokutującym za innych, gorszych może i bardziej wynarodowionych, a jednak pominiętych milczeniem.... Nie przeszkadzało to jednak, owszem pomogło wielce do spopularyzowania tej pieśni, która chwytała się pamięci i serca. Niektóre wiersze od razu stały się przysłowiem narodowem, co uważam za jeden z nieposlednich tryumfów poety. Rzeczywiście zgasły pieśniarz miał ten w każdym czasie rzadki dar, że nie będąc trywialnym, ani rubasznym, przenikał przez wszystkie warstwy społeczeństwa i stawał się ich własnością, co było wynikiem tej filozofii popularnej, jaką ma każdy naród, a w którą się tak głęboko wczytał, a raczej odgadł ją przez intuicyę.

Pieśń o Ziemi naszej podniosła najwyżej sławę poety. Jest też to najbardziej oryginalny z jego utworów. Wszystko tu brał z pierwszej ręki, z tego co widział, a widziane w ogniu ducha swego przetwarzał i złocił. Wędrowny śpiewak nie troszczy się o żadne wzory i przepisy sztuki:

Mego serca pieśni własnej
Słucha tylko miesiąc jasny
I stóletni dąb.

Można powiedzieć, że ze wszystkich naszych poetów umiał on być najmniej literackim, i w tem właśnie tkwi ta jego oryginalność, która często wprawia w kłopot krytykę.

Około tego czasu ukazała się we Lwowie, już z nazwiskiem poety, gawęda pod napisem: *Przygody J. P. Benedykta Winnickiego.* Zajmujące to opowiadanie przygód podróżnych dworzanina p. Cetnera, wyprawionego z Krakowca z listami do Nieświeża do Radziwiłła Panie Kochanku. Przedmiot ma tyle życia i rozmaitości, opowiadaniu towarzyszy taki dobry humor, takie zacięcie *à la Pasek*, lub Soplica, że myśl przenosi się w dawne czasy, i jeszcze ztamtąd bierze piękny i godny naśladowania przykład o rygorze domowym i powadze ojcowskiej, stojącej na straży rodziny.

Podobnym krojem spisał poeta dwie inne gawędy, jako to: *Senatorską Zgodę* i *Sejmik w Sądowej Wiszni.* W pierwszej wprowadza Krasickiego, X. biskupa Warmińskiego, i z prawdziwą miłością kreśli wizerunek tego męża, który tak wielki miał u nas wpływ na reformę obyczajów.

Grzeczny, miły, dowcipny, a jak król dostojny;
Pogodny jako słońce, a jak ziemia hojny;
Choć wierszem komu przyciął, każdy to przebaczył,
Gdy się tylko pokazał lub przemówić raczył.

W drugiej gawędzie maluje nam obroty sejmikowe — postać księcia jenerała ziem Podolskich, ukazana z anegdotycznej strony. Książę z niepórównanym humorem opowiada powieść o trzech szlachcicach, którzy djabła złapawszy na pasek Ś. Franciszka, pytali go, za co im dokucza?

— Za wasz język niegodziwy — odpowiedział djabeł — poczem książę jenerał lubiący nieraz dobrze przyciąć braci szlachcie, dołożył ze swojej strony:

Diabłu to się sprzykrzyło, a mnie ma się nadać?
Ej szczęki że to szczęki! pyski że to pyski!
Jak rozumiem Mosanie, Samson bardzo chybił,
Bo gdyby był pochwycił miasto oślej szczęki
Taki pysk niepoczciwy do potężnej ręki,
To byłby Filistynów nie tak jeszcze wybił.

Prawdziwy to brylancik dowcipu i jowializmu staropolskiego, który już dziś do archeologii należy.

Gawęda jest rodzajem wprowadzonym przez Pola. We wszystkich większych, nawet tej obszerności poematach, jak *Hetmańskie Paholę*, jak *Mohort*, *Wit Stwosz*, zachował tę formę, i trzyma się jej statecznie, nigdzie nie folgując. Właściwie biorąc rzecz, gawęda była jakby wypoczynkiem dla epika, który pokazawszy swego bohatyra w samej akcyi, chce go jeszcze dać poznać i z tych czynów, jakie nie weszły w zakres epopei, i każe mu opowiadać. Tak przez cztery pieśni opowiada swoje przygody Odysseusz w pałacu Alkinoosa; tak Eneasz Didonie — tak wreszcie, pomijając już tyle innych, opowiadają anegdoty różne osoby w Panu Tadeuszu, a w najważniejszej chwili śmierci ksiądz Robak swoją przeszłość tajemniczą. Co nie mogło pomieścić się w toku akcyi, to zwykle znajdowało miejsce w opowiadaniu, czyli gawędzie. Otóż poeta nasz przyswoił sobie tę część epiki, i dał jej poważne rozmiary poematu i język urobiony na sposób staroświeckiej rozmowy potocznej, jaka, bądź w niektórych przechowała się pismach, bądź od starców w tradycyi podaną mu została. Ponieważ opowiadający czyli gawędziarz, w przypuszczeniu musiał być świadkiem, tego co opowiadał, więc i odpowiedniego używał języka, co nadawało przedmiotowi pewien pokost dawności. Poeta tak się wrobił w ten ton kontuszowej powagi, tak sobie przyswoił zacięcie i fantazyę szlachecką, że mu to płynęło z dziwną łatwością, która jednak mogła stać się konwencyonalną rutyną, gdyby zawsze jakiś połysk myśli szlachetnej, jakiś rzewny rys, jakieś słowo wiążnące w duszy jak grot strzały, nie znalazły się pod warstwą sztucznej śniedzi. Poetę zawsze znajdziesz tam, nawet w najmniej udatnym utworze, podobnie jak po dźwięku odgadujesz szlachetny kruszec.

(Dokończenie nastąpi.)

— Po śmierci X. Leona Rożejowskiego proboszcza w Lubyczy w powiecie Rawskim d. 16 grudnia, opróżnionem zostało probostwo gr. kat. posiadające na 2100 dusz kilkadziesiąt morgów ziemi. Fundusz religijny dopłaca proboszczowi 202 złr. Prawo patronatu służy gminie.

— Nakładem Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wyszedł marsz żałobny na fortepian przez Marcellego Madeyskiego, poświęcony pamięci Stanisława Moniuszki i z jego portretem litografowanym.

— Piszą nam z Paryża, że we czwartek 16go w kościele Wniebowzięcia odbędzie się za staraniem szkoły polskiej w Batignolles nabożeństwo żałobne po dobrodzieju tej szkoły hr. Sewerynie Mielżyńskim.

— W liczbie prekonizowanych biskupów na ostatnim konsystorzu 23go grudnia r. z. przez Ojca Śgo, pominięto przypadkiem w naszych korespondencyach X. Józefa Cajazzo, Augustyanina, który spełniał w Rzymie przez lat 10 obowiązki prokuratora jeneralnego swego zakonu i był następnie profesorem Teologii na uniwersytecie w Neapolu. Został on Arcybiskupem metropolitą w Orento w Neapolitańskiem, jak o tem świadczy list jego pasterski, który nadesłał do Krakowa X. Zygmuntowi Wołkowi, komisarzowi XX. Augustyanów, swemu bratu zakonnemu, z którym niegdyś jako prokurator w ciągłych zostawał stosunkach i dobrodziejem klasztoru krakowskiego się okazał. Zakon Augustyanów liczy obecnie 8 biskupów dyecezyalnych ze swego grona.

— Na przedmieściu wiedeńskiem Mariahilf Rada szkolna wzięła pod rozbiór pytanie: czy znieść w szkołach naukę religii według wyznań i wywołać katechizm. Miejscowy proboszcz nie przybył na posiedzenie i zaprotestował, aby Rada miała prawo wydawać decyzye w sprawie religii. Mimo tego wzięto ten przedmiot pod rozbiór i uchwała zapadła, aby utrzymać naukę religii i katechizm. Dekret ten przypomina nam dekret z czasów pierwszej rewolucyi francuskiej przywracający Boga, którego innym dekretem zniesiono.

— Kilka lat temu w jednym z domów handlowych w Turynie skradziono 27.000 franków. Podejrzenie padło na jednego z miejscowych kantorzystów, który znikł. Po pewnym przeciągu czasu zjawił on się w Paryżu i dostał odpowiednią posadę. Żona jego nawykła żyć nad stan i która nie wiedząc o tem, była głównym powodem przeniewierstwa w Turynie, nie zmieniła i w Paryżu swego trybu życia. Temi czasy dorwała się do szkatuły męża i znalazłszy w niej 6000 fr. pochwyciła część dla zaspokojenia mniemanych potrzeb swoich. Wieczorem mąż dostrzegł braku pieniędzy, zaczęły się wymówki: mąż popadł w gniew, opowiadając, że dopuścił się był zbrodni w Turynie a i teraz w Paryżu zmuszony jest podobnież przeniewierzać się, aby zaspakajać niepohamowane jej żądze. W uniesieniu pękło w nim naczynie krwiste i w godzinę żyć przestał. Żona wysłała z domu syna 10-letniego do matki swojej a sama zapaliła węgle kamienne i zaduszoną została. Kiedy chłopiec wrócił do domu, zastał matkę bez życia a we drzwiach komisyę śledczą, albowiem odkryto przeniewierstwa bardzo znaczne przez ojca popełnione.

— Nie wiemy jeszcze, jak się skończy z zimą tegoroczną, czy się tylko opóźni, czy też pozostanie dłużej tak łagodną jak dotąd. Wszelako bywały już nieraz zimy bez mrozów, które zapisane są w kronikach. Przynajmniej co do Francyi, zapisane są tam następujące zimy bez mrozów: W r. 1172 liście opadły w jesieni a około nowego roku drzewa puszczały pączki i zazieleniły się, a ptaki lęgły się w lutym; w r. 1289 nie było wcale zimy; w r. 1421 wiosna zaczęła się tak wcześnie, że w marcu drzewa były okryte kwiatem, a winnice w kwietniu, wiśnie miano już w kwietniu a winogrona w maju; w r. 1538 kwitły ogrody w styczniu; rok 1572 był podobny do roku 1172; na Wielkanoc 1586 zboże stało w kłosach; lata 1607, 1609, 1613 i 1617 pamiętne są z powodu łagodnej zimy; w r. 1659 nie było ani przymrozków ani śniegu; w r. 1692 nie palono w piecach w Niemczech; nakoniec łagodna zima w latach 1781, 1807 i 1822 przypomina się tego roku; podobnież w r. 1866 pamiętnym wylewem Sekwany. Lubo powyższe daty nie odnoszą się do naszych okolic, wszelako świadczą, że zima bez mrozu lubo rzadka, nie pierwszy raz w tym roku się zdarza.

Teatr. We czwartek dnia 16 stycznia, na dochód p. Feliksa Bendy (po raz pierwszy): *Pół miliona*, komedya odznaczona przez Komisyę konkursową w r. 1871, w 5 aktach wierszem przez Wł. Sabowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 14 stycznia pochmurno, wietrzno i dżdżysto; termometr od + 2·4 doszedł do + 6·0 R. Barometr cofa się nazad w górę; dnia 15 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.87, termometru + 4·6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 16 stycznia: Śgo Marcella papieża i Śgo Ottona męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do końca grudnia r. b. ustał księgosusz w Kolędzinach w powiecie czortkowskim, w Bursztynie w powiecie rohatyńskim; wybuchł zaś w Korczyłowie w powiecie zbarazkim, w Supranówce, w Podwołoczyskach i w Zadniszówce w powiecie skałackim, w Korolówce w powiecie załeszczyckim i Łuce w powiecie kałuskim.

Nadto panuje zaraza jeszcze w Klimkowcach i Skorykach w powiecie zbaraskim i w Niemszynie w powiecie rohatyńskim.

Z ogólnej liczby 2545 sztuk bydła rogatego w tych miejscowościach w 21 zagrodach, padło 30, a 69 chorych sztuk i 169 podejrzanych o zarazę zabito.

Namiestnictwo uchyliło postanowienie ścieśniające dowóz i przypęd bydła z Bukowiny do Galicyi. Odtąd tak dowóz i przypęd jak przywóz zostaje dozwolonym pod warunkiem wykazania świadectwami lekarskiemi w Śniatynie, jeśli bydło jedzie koleją żelazną, a tamże i w Zaleszczykach jeśli idzie drogą zwykłą, ze stanu zdrowia bydła i po odbyciu tam oględzin. Przedmioty bydlęce mają być opatrzone dowodami, iż nie pochodzą z okolic zarazą nawiedzonych lub nie były tam na składzie. Bydło innemi drogami prowadzone będzie zabrane.

Bochnia 13 stycznia. Pszenica 5·75, żyto 4·40, jęczmień 3·35, owies 1·70, groch 5·25, bób 5·—, ziemniaki 1·85, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, okowita 1·60, funt masła —·65.

Tarnów 13 stycznia. Pszenica 5·80, żyto 4·50, jęczmień 3.50, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 1·60, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma 1·20 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Rzeszów 13 stycznia. Pszenica 6·15, żyto 4·60, jęczmień 3·50, owies 1·75, groch 4·65, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·25, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, funt mięsa —·15½.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13 stycznia.

Posady: Pięciu woźnych w sądach pow. w Kozowie, Busku, Bóbrce, Mikołajewie i Trębowli (300 zł. i 250 zł.), podania w 4ch tygodniach. — Pięciu uczniów leśnictwa w Zarządach skarb. i funduszowych w Galicyi, podania w 3ch tygodniach. — Kancelisty w Wydziale krajowym (700 zł.), podania do 15go lutego. — Dwóch dozorców w kryminale w Wiśniczu (260 zł.), podania do 28 lutego. — Sekretarza w magistrccie w Czerniowcach (1000 zł.), podania w 6 tygodniach.

Licytacye: W dyrekcyi pow skarbu w Przemyślu sprzedaż publ. realn. N. 127 w Jarosławiu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Alfreda Deyma i hr. Edwarda Valentini o nak. zapł. Ozyaszowi Wallkowi Kurzerowi 200 złr.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na zamieszczone drugostronnie ogłoszenie p. *Leona Feintucha* w Krakowie i Lwowie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 13 stycnia. Papież przyjmował wczoraj wielu duchownych i osób świeckich z Niemiec. Prezes stowarzyszenia niemieckiego w Rzymie Waal wygłosił adres po łacinie, w którym po życzeniach noworocznych powiedziane jest: „Prześladowanie, które usiłuje zniweczyć naszą wiarę, wzmacnia nasze posłuszeństwo i naszą miłość dla kościoła i Papieża, nieomylnego nauczyciela prawdy. Synowie Papieża widząc go niezachwianym w wielkiej potrzebie nabywają odwagi, protestują energicznie przeciw niesprawiedliwym ustawom, pogardzają wraz z Papieżem postępowaniem potwarców i nie powątpiewają o zwycięstwie.“ Adres prosi o błogosławieństwo papieskie dla wszystkich Niemców, ażeby w wierze i religii utrwalili się, i aby w tym jeszcze roku ujrzeć mogli zwycięstwo kościoła niemieckiej ojczyzny nad nieprzyjaciołmi swymi. Papież odpowiedział: „Z takim duchem, odwagą i ufnością w Bogu nie można się lękać, aby zostać władzą djabła pokonanymi. Ten, który za was głos zabierał, mówił z taką siłą i taką ufnością zwycięstwa, że i my musimy otworzyć serce nadziei.“ Papież przypomniał następnie Ewangelię na ten dzień przypadającą, kiedy Jezus znaleziony był w Synagodze, każąc, i dodał: „I ja niegodny namiestnik Chrystusa chciałbym zawołać mocarzom tego świata: *Si male locutus, sum testimonium perhibe de malo; si autem bene, cur me caedis?*“ Jeżelim powiedział tylko prawdę, zacz mię bijecie, znosząc zakony, przywłaszczając sobie mienie kościoła i chcąc zabrać to, co nie waszą własnością? Ale oni gotowi powołać świadków, że źle mówiłem. Jezus chce, aby monarchowie i rządy świata szanowane były, ale dał im w rękę miecz i broń, aby strzegli poddanych swoich i religii. To jest powodem, dla którego Jezus uzbroił możnych, nie zaś, aby prześladowali kościół. Czy możni są takimi obrońcami, zostawiam to waszemu sądowi. Całemu wiadomo to światu, a ja nie dodam więcej ani słowa. Nie dosyć jednak na tem, pragną oni zburzyć nietylko wszystko wielkie w kościele, lecz oraz moralność. Chcą wziąść w rękę wychowanie, i aby młodzież na ich sposób nauczano. Jezus atoli nie rzekł do monarchów, lecz do sług kościoła: *Ite, docete omnes gentes.* Kościół posiada uświęcone prawo nauczania“. — W końcu udzielił Papież błogosławieństwa deputacyi i zachęcał ją do wytrwania stale i niezłomnie w wierze.

Rzym 13 stycznia. Król zarządził z powodu śmierci Napoleona III 12-dniową żałobę. We Florencyi otwarto subskrypcyę, aby w kościele Św. Krzyża odprawić nabożeństwo żałobne za cesarza Napoleona.

Paryż 13go stycznia. Jenerał Mac-Mahon nie opuści z pewnością Wersalu (tj. nie jedzie na pogrzeb Napoleona). — Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi 30tu zdawał sprawę Larcy o rozmowie Thiersa z pierwszym podkomitetem. Szczegóły tej rozmowy będą zachowane w tajemnicy, dopóki komisya nie porozumie się z Thiersem, który na jutro zaprosił do siebie komisyę.

Wersal 13 stycznia. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zapowiedział prezes jego Grévy, że deputowani podpisani pod interpelacyą o dymisyę Bourgoinga ułożyli się z rządem, że naznaczenie dnia wniesienia interpelacyi odroczonem zostaje do środy.

Londyn 13 stycznia. *Morning Post* donosi: Mówią, że dziennikarze z redakcyj *République française* i *Evénement* zamierzają we środę, podczas obrzędu pogrzebowego Napoleona zrobić demonstracyę. Policyi angielskiej wiadome są nazwiska tych dziennikarzy.

Londyn 13 stycznia. *Echo* ogłasza następujący telegram z Chiselhurst: Książę Napoleon nie mieszka w Camden-house, lecz co wieczór wraca do Londynu. Sądzą, że nie zgadza się on z planami, jakie cesarzowa Eugenia i bonapartyści bezwzględni zamierzają ze względu na młodego syna Cesarza. Przybył tu kardynał Bonaparte.

Londyn 13 stycz. Wszystkie kwestye polityczne tycząca się Bonapartystów, wstrzymane są aż do pogrzebu. Napoleon nie zostawił żadnego testamentu, a tylko istnieją dwa dawniejsze, do dzisiejszych okoliczności niestósowne: jeden napisany przed wojną włoską, drugi przed wyjazdem do Algieru. Podczas pogrzebu spuszczone będą w wielkiej części Londynu, a szczególniej w Westende zasłony u okien.

Dublin 13 stycznia. Tutejszy jeneralny wikary katolicki Forde, umarł zeszłej nocy w skutku operacyi kamienia.

Berlin 14 stycznia. Kanclerz przedłożył Radzie związkowej projekt ustawy, tyczącej się reprezentacyi powiatowej i gminnej, oraz wyborów do Rad gminnych w Alzacyi i Lotaryngii. Reprezentacya powiatowa złożoną jest na wzór dawniejszych Rad departamentowych, a reprezentacya okręgów na wzór dawniejszych francuskich *arrondissements.* Sejmiki powiatowe i okręgowe mają się zebrać w tym jeszcze roku.

Bruksella 13 stycznia. *Indép. belge* dowiaduje się, że rząd nie dozwala na odstąpienie kolei luksemburskiej.

Amsterdam 13 stycznia. Donoszą z Hagi, że minister kolonij poruszył myśl budowy kolei żelaznych na wyspie Jawie, do której przystąpili kapitaliści i inżynierowie.

Kopenhaga 13 stycznia. Minister wyznań Hall dał dziś w izbie niższej do poznania, że zajść może potrzeba rozwiązania izby, skoro lewica oświadczyła, iż przy drugiem czytaniu ustawy szkolnej głosować będzie przeciw projektowi rządowemu.

Petersburg 13 stycznia. Budżet państwa Rosyjskiego na r. 1873 nietylko nie wykazuje niedoboru, ale nawet nadwyżkę w dochodach nad wydatkami.

Ruszczuk 13 stycznia. Aby zapobiedz dalszym zamieszkom, nakazał pasza zamknąć ponownie kościół grecki.

Zdawało nam się stosownem dzisiaj, gdy się otwiera sesya, w której Radzie państwa ma być niebawem przedłożony projekt ustawy o zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, powtórzyć raz jeszcze, na jakie niebezpieczeństwa naraża monarchię uchwalenie takiej zmiany, która zdziera do reszty z konstytucyi jej autonomiczną cechę, a wprowadzić musi systemat centralizacyjny bezwzględnie, i to na korzyść jednego żywiołu a raczej stronnictwa. Uczyniliśmy to na wstępie dziennika.

Wczoraj, jak piszą z Wiednia, odbyła się tam rada ministrów, na której ułożono program całej sesyi; czy zaś oznaczono termin przedłożenia projektu, o tem nie donoszą. Zapewne, że dzień jeszcze niewiadomy, skoro najwyższe przyzwolenie jeszcze jest potrzebne, chociaż zaręczają, że ma ono być niewątpliwie udzielone. Tydzień zejdzie może na tych przygotowaniach, bo nawet jeden z dzienników wiedeńskich powiada, iż pierwszych dni chce użyć gabinet dla porozumień zakulisowych. Zawsze jednak sądzimy, że przedłożenie reformy poprzedzi przedłożenie budżetu, i służyć będzie za rękojmię stronnictwa, tak jak zapewne w dyskusyi budżetowej rząd będzie korzystał z zadośćuczynienia woli stronnictwa. Tu porozumienie już zapewne dawno nastąpiło.

Nie bardzo też rozumiemy, co znaczyć mają porozumienia zakulisowe. Układy ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem rząd prowadził jawnie, pisały o nich wszystkie dzienniki. Nie są to zresztą układy zakulisowe, bo większość Izby czyli stronnictwo nie jest za kulisami, przeciwnie stoi na pierwszym planie, skoro wola jego się spełnia. Z frakcyami zaś opozycyjnemi trudno sobie przedstawić układów, bo na dobrą sprawę z większością tylko układaćby się można, skoro stronnictwo widocznie za pomocą rządu wolę swą przeprowadza. Układy z gabinetem, czy porozumienia dawałyby rękojmię o tyle tylko, o ileby na nie zgadzała się większość, która jak się zdaje, w tej sprawie zupełną jest panią. Takie się ma poczucie czytając *N. fr. Presse*, a jakiem jest usposobienie zwycięskiego stronnictwa, i jak mało do wszelkich „porozumień“ jest ono skłonne na widok zapewnionego tryumfu, równie z tego dziennika przekonać się można. Jest to więc zapewne tylko domysł dziennikarski, starający się wytłomaczyć, czemu upragniony projekt nie zaraz w pierwszej chwili Izbie przedłożonym będzie. Jest to prawdziwa, jak pisaliśmy gorączka, ale która się pojmuje, i dowodzi tylko, że celem w osiągnięciu tej reformy nie jest jedność państwa, jak wmawiają nieustannie, ale supremacya stronnictwa.

Delegacya nasza udała się do Wiednia, poparta taką jednomyślnością opinii całego kraju co do stanowiska przez nią przed świętami zajętego, jakiej jeszcze w parlamentarnej epoce monarchii nie pamiętamy. Jednomyślność ta, która uderza w Wiedniu, istnieje pomimo usiłowań pewnych dzienników krajowych, którym widocznie zawadza dla jakichś zaściankowych celów. Wyszukują one a raczej wymyślają wbrew prawdzie, że w jednem z pism krajowych oświadczono się za bezpośredniemi wyborami, aby przeciw tym, których „nienawidzą,“ jak to wypowiedziały, zwrócić niechęć opinii publicznej. Nie jestże to najlepszym dowodem, że własne cele stoją u nich wyżej niż interes publiczny, że kwestye osób ponad wszystkie inne u nich przeważają?

Nowo wniesione w sejmie pruskim ustawy przeciw kościołowi, jakkolwiek wymierzone do katolików, uderzyły silniej jeszcze w kościół protestancki, gdyż tego podstawa leży w jego politycznym stosunku do państwa, a przeto silniej uczuwać on musi przewagę władzy rządowej. Bardzo też wybitne artykuły spotykamy w tej sprawie w niektórych dziennikach berlińskich, a to protestanckich, bo oczywiście co do katolickich, o tych nie potrzeba mówić, jak rzecz tę oceniają. *Gaz. krzyżowa* w artykule wstępnym powołuje się na uznane powagi prawa publicznego Mohl, Bluntschli, nawet Rotteck, dla wykazania niebezpieczeństwa grożącego społeczności z takiego jedynowładztwa państwa przygotowanego projektami ustawodawczemi. Obwinia ona po prostu władzę rozstrzygającą w sprawach kościoła, że „nie ma najmniejszego pojęcia o istocie kościoła i wolności wymaganej dla niego“. Jeśli ustawy te zagrażają 14 milionom katolickiej ludności w Prusiech, to kościołowi ewangelickiemu zapowiadają rozbicie, od czego kościół katolicki, mający za sobą powagę Rzymu, więcej się czuje bezpiecznym. Zwłaszcza też wybrano do tego najniewłaściwszą chwilę, aby nadać *coup de théatre* przeciw Rzymowi więcej wrażenia.

Natomiast liberały i bezwyznaniowcy, którym zmiana w ministerstwie nie przypadła do smaku i którzy już zaczęli sarkać, zaspokojeni zostali temi wnioskami rządowemi i podnoszą znów w tryumfie na bary swoje jenerała Roona i hr. Eulenburga, których się dawniej wypierali.

Telegramy rozesłane z Rzymu przez ajencyę Stefaniego o korespondencyi Wiktora Emanuela z Papieżem okazały się być całkiem zmyślone. Ani król nie pisał powinszowania, ani Papież nie odpisywał na takowe.

Dziś odbędzie się w Chiselhurst pogrzeb Napoleona III. Jenerał Mac-Mahon nie pojechał, co świadczy, iż między osobami bliższemi Napoleona są jednak tacy, którzy nie myślą o restauracyi tego co upadło i podają rękę rządowi. Zresztą jen. Mac-Mahon chce może nie palić za sobą okrętów, któremi przypłynął do przystani republikańskiej.

Nie inaczej tłumaczyć sobie możemy demonstracyę w Madrycie za zniesieniem niewoli, demonstracyę zresztą przyjazną gabinetowi Zorilli, jak że z jednej strony Zorilla szuka w tego rodzaju wotum publicznem podpory wobec dworu, demonstracya bowiem dla niego a nie dla króla była urządzoną; powtóre, że podejrzywamy go, iż nastąpiła ona nietylko z jego wiedzą i wolą, ale może przez niego samego była podsuniętą. Chce on być bowiem przymuszony przez nacisk opinii publicznej do rozciągnięcia emancypacyi na Kubę, zwłaszcza w obec grożącego ze strony Stanów Zjednoczonych niebezpieczeństwa. Demonstracya wykonana przez tłum kilkunastotysięczny, musiała pewnie rzucić popłoch w obóz przeciwników emancypacyi, którzy zawiązali się w opozycyę, a rząd nie ma łatwiejszej przeciw nim broni, jak publiczną manifestacyę. Już dawniej wykazaliśmy cyframi, iż zniesienie niewoli na Kubie jest o dużo trudniejszem niż w innych koloniach, z powodu ogromnej liczby niewolników a przeto wysokiej indemnizacyi, jakaby przypadła plantatorom. Następnie zaś, że na raz jeden wykonane usamowolnienie sprowadzi przewrót ekonomiczny w rolnictwie i plantacyach, tudzież wykaże brak kapitałów na opłacenie rąk, jeśliby nawet dostano zaraz robotnika, to jest jeśliby nawet usamowolniony niewolnik zechciał najmować się do pracy a nie zaczął zmiany losy swego od świętowania. Zmiana zatem nagła stosunków agraryjnych grozi tam przedewszystkiem bankructwem a może i nieurodzajem.

Zaprzeczono z urzędu, aby Serbia zbroiła się z powodu niezałatwienia kwestyi warowni Zwornika. *Le Phare de Bosphore* ogłasza następujące oświadczenie z d. 31 grudnia podpisane przez dragomana Porty Sadullo:

„Niektóre dzienniki mówiły niedawno o kwestyi Zwornika i o krokach militarnych przedsiębranych na granicy serbskiej. Co do rzeczonych kroków, ani one ani kwestya Zwornika nie istnieją, a wiadomość o nich podana jest czystem zmyśleniem“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 15 stycznia. Cesarz Jmć zaszczycił wczoraj odwiedzinami swemi hr. Andrassego, który od kilku dni z powodu grypy nie mógł opuszczać mieszkania swego.

Wiedeń 15 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wniesione zostały projekta rządowe tyczące się obliczania pensyj straży bezpieczeństwa i jej rodzin, następnie zniesienia stępla od inseratów. Biskup Amberg złożył mandat do Rady państwa. Sprawę płacy urzędników rządowych przekazano wydziałowi finansowemu a sprawę kolei żelaznej w Dalmacyi wydziałowi osobnemu. Ustawę o poborze wojskowym na r. 1873 i rezolucyę względem zniżenia taryfy od przewozu pieniędzy i osób pocztą, przyjęto bez rozpraw. Następne posiedzenie we wtorek.

Berlin 14 stycznia. Król przyjął wczoraj podanie się do dymisyi ministra rolnictwa Selchowa a mianował jego następcą naczelnego prezydenta prowincyi Poznańskiej hr. Königsmarka.

Paryż 15 stycznia. Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej odczytano projekt podkomitetu, który odpowiada dotychczasowym doniesieniom. Thiers oświadczył gotowość przyjęcia projektu, ale z niejakiemi zmianami, i żądał czteromiesięcznego zamiast jednomiesięcznego terminu do zawieszającego *veto* i domagał się prawa zabierania głosu w zgromadzeniu narodowem, ilekroć postawioną w niem będzie interpelacya, oraz ukonstytuowania drugiej izby przynajmniej na dwa miesiące przed rozwiązaniem zgromadzenia narodowego; wreszcie przedłużenia pełnomocnictw teraźniejszej władzy wykonawczej do czasu w sześć tygodni po rozejściu się teraźniejszego zgromadzenia narodowego.

Londyn 14 stycznia. Współpracownicy dzienników *République française* i *L'Evénement* odpierają wczorajsze doniesienie *Morning Post* pod względem manifestacyi im przypisywanej przy pogrzebie cesarza Napoleona. W piśmie ogłoszonem w *Dailly Telegraph* zapowiada ks. Gramont rychłe zbicie pisma hr. Beusta i oświadcza ponownie, że już po wypowiedzeniu wojny Austrya przyrzekała pomoc materyalną. — Królowa Wiktorya odwiedzi cesarzową Eugenię.

Londyn 14 stycznia. Kanclerz skarbu Lowe oświadczył wczoraj deputacyi, która prosiła o zniesienie podatku od słodu, że musi odrzucić jej żądanie, i dodał, że przypuszczenia o wielkiej nadwyżce tegorocznego budżetu są złudne.

Madryt 14 stycznia. Dziś otwarto tutaj bióra zaciężne dla tworzenia oddziałów ochotniczych przeciw Karlistom w Nawarze i prowincyach Biskajskich. Pojutrze wysyłają stąd 500 ludzi do Kadixu. Wczoraj zaszły w Walencyi manifestacye za reformami na Porto-Rico. Bank paryski wypłacił 40 milionów na rzecz zobowiązań swoich.

Bukarest 15 stycznia. Dziś w całym kraju odbywają się nabożeństwa żałobne za cesarza Napoleona. Wszystkie dzienniki przemawiają sympatycznie o zmarłym Cesarzu. Dwór zarządził 15-dniową żałobę.

Kursa. Wiedeń d. 15go stycznia godz. 4. **4% zjedn. dług państwa bank.** 66·65. — **Zjedn. oblig państwa w srebrze** 70 90. — **Losy z r. 1860** 102 25. — **Akcye banku** 982. — **Akcye kredytowe** 326·50. — **Londyn** 108 85 — **Srebro** 106·75. — **Dukat** —. — **Lombardy** 186·75. — **Losy z r. 1864** 142·—. — **Akcye franco-austr.** 129 25. — **Napoleondor** 8·66. — — **Akcye kol. gal. Karola Ludwika** 227·50. — **Akcye kol. Lwows. - Czerniow.** 150 50 **Akcye kolei północ.-wschod.** 156·50 **Akcye banku związkow. (Vereinsbank)** 208·—. — **Obligacye indemniz. gal.** 76 50. — **Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln.** 240·—. — **Akcye anglo-banku** 297·25 **Akcye kolei rządowéj** 334·—. — **Akcye kol. siedm.** 175·—. — **Akcye kol. Rudolfa** 170 — — **Tramway** 366 50 — **Akcye banku budowy** 196·25. — **Akcye kolei wschod.** 128 50. — **Akcye banku anglo-węgiersk.** 98 50. — **Akc. kolei zjed.** 259·50. — **Losy tureckie** 76·75. — **Losy prem. węgiers.** 101·— — **Akcye kolei bogumińskiej** 182·50. — **Akcye kolei ces. Elżbiety** 242 50. — **Akc. kolei pół.-zach.** 213 50 **Akc. frank. węgiers.** 100·50. — **Ogólny austr. bank** 360·50. **Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway** —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 stycznia.

Wartość kuponów do 14 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 —	149 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 50	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 28	5 18	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 74	8 64	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	76 75	75 50	— 98¾
4% listy zast. „ „ „ 100	74 25	73 25	—16½
5% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	23⅚
5½% Listy Kr. 36-let. pł. sreb.	96 —	95 25	23
6% „ „ 36 „ pł. bn L. A	90 —	89 50	1 25
6% „ „ 18 „ pł „ „ B	91 —	90 50	1 25
5% „ hipot. „ „ 100	89 75	88 25	2 25
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	— 25
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 —	99 50	— 25
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 25	99 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4%, w. za 1 s.	87 —	84 —	— 16⅔
„ „ Hipotecz. z 80%, „ „ 1 „	137 —	134 —	—33⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	229 —	226 —	—13¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	148 50	146 —	2 05⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 75	— 12½
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 25½
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 25½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 32
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 25	50
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45½	43½	—

Wiedeń 14 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 75	66 60
5% „ „ „ sreb.	77 —	70 45
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ „ galicyjsk.	76 75	76 —
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiogr.	77 25	76 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol, (po 300 frank.) 120 złr	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 —	90 75
4 „ galicyjskie	— —	73 50
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	113 50	112 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 —	310 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	102 25	101 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	142 —	141 50
„ prem. poż. węgier.	101 75	101 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	184 —	183 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	27 —	— —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	981 —	979 —
Zakładu kredytowego	327 50	327 —
Żeglugi parow. na Dun.	626 —	624 —
Kolei północ. Ferdynads.	2195	2190

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. s.	333 —	332 —
„ zachodn. c. Elżbiety	246 —	245 —
„ Pardubickiej	173 50	172 50
„ Południowej	187 50	187 —
„ Galicyjskiej	227 —	226 50
„ Czerniowickiej	149 50	148 50
„ Albrechta	169 50	168 50
Kolei węgier. półn. wsch.	157 25	156 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	169 50	168 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 75	172 25
„ „ Koszycko-Bogum.	183 —	182 —
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	174 50
„ „ Cisańskiej	242 —	241 50
„ „ wschod. węgier.	129 75	129 25
„ „ austr. północno-zachodniej	214 —	213 50
„ „ Franc. Józefa	219 50	219 —
Akcye banku anglo-austr.	296 50	295 50
„ „ anglo-węg.	98 50	98 —
„ austryack. ogóln.	359 —	358 —
„ Zakł. kredyt. węg.	177 —	176 —
„ banku franko-austr.	129 75	129 25
„ „ węgierskiego	101 —	100 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	292 50	291 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	205 —	204 —
„ dla obrotu ogólnego	241 50	240 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 —	69 50
„ Koszycko-Bogumiń.	92 —	91 75

	żądaja	płaca
Kolei Ces. Elżb. 5%, za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 25	87 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 50	128 50
„ „ Emis. 1867	125 —	123 —
Kol. południo. St. 500 fr.	108 50	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ półn. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5%, w. a.	101 —	100 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	90 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	73 —	72 50
„ „ Emisya 1867	86 —	85 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 75	93 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	92 —	91 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 21	5 20
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 67
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 —	106 75
Srebro, kupony	107 25	106 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	$1\ 62^{75}$	$1\ 62^{25}$
Lwów 13 stycznia		
Dukat holenderski	5 11	5 3
„ cesarski	5 13	5 5
Półimperyał rosyjski	8 70	8 62
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 67
„ papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 75	79 —
„ „ „ 4%	73 —	72 25
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 50
Akcye kol. galic. b. kup.	229 —	227 —
„ „ lwows.-czern.	149 —	147 —
„ Banku hipot. gal.	237 50	235 —
Warszawa 11 stycznia		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „ „	93 30	93 15
kupon „	—	—21%
„ „ nowe „	93 30	93 —
kupony „	—	—56%
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
kupony „	—	—44%
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoskiej	73 —	72 25
„ „ terespolskiej	117 —	116 —
„ „ łodzkiej	— —	— —

Za duszę ś. p.

Seweryna Mielżyńskiego

odprawi się

Msza żałobna

w KOŚCIELE N. MARYI PANNY
we Czwartek 16 Stycznia r. b.
o godz. wpół do 10éj z rana,
na które przyjaciół i pobożnych zaprasza się.
(202)

Za duszę ś. p.

LUDWIKA kasztelana **Łempickiego**

odbędzie się

Nabożeństwo Żałobne

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w Piątek dnia 17go Stycznia r. b.
o godz. 10éj z rana.
(210)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 690. (203-1-2)

W celu zabezpieczenia **dostawy 30,000 centnarów wagi wiedeńskiej** albo **33,600 centnarów wagi cłowej węgla Jaworznickiego,** oraz i **innych materyałów,** odbędzie się w dniu **22**im **Stycznia r. 1873 r.** o 12 godzinie w południe publiczna licytacya w Zarządzie c. k. kopalń i hut w **Swoszowicach,** gdzie bliższe warunki licytacyi przejrzeć można.

Swoszowice d. 31 Grudnia 1872 r.

Rama,

ogier czystéj krwi angielskiéj, I. klasy, **od 1**go **Lutego 1873 r. stanowić będzie** w **Chorostkowie,** w powiecie Husiatyńskim, **po 80 złr. w. a.** od klaczy, z wolnością do 4 skoków.

Owies i siano wydawane będzie w miejscu, po cenie targowéj.

Bliższe warunki objaśni p. Grek, koniuszy w Chorostkowie, poczta Chorostków. (206-1-3)

Nader korzystna

oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez Rząd krajowy poręczona loterya pieniężna przeszło

2 milion. 280.000 tal.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną,* zawiera bowiem *67.000 losów,* a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 6 klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną,* mianowicie: 1sza wygrana w danym razie **120.000 tal.,** szczegółowo **80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,** *2* po **10.000,** *3* po **8.000,** *2* po **6.000,** *4* po **5.000,** *12* po **4.000,** *1* na **3.000,** *35* po **2.000,** *3* po **1.500,** *206* po **1.000,** *8* po **500,** *363* po **400,** *23* po **300,** *498* po **200,** *800* po **100,** *25* po **80,** *50* po **70,** *25* po **60,** *60* po **50,** *22.650* po **47,** *10.225* po **40, 31, 25, 22** i **12 talar.**

Ciągnienie wygranych pierwszéj klasy jest *urzędowo* na

23 i 24 Stycznia b. r.

ustanowione i kosztuje

cały los orygin. tylko 6 złr. w. a.
pół losu „ „ 3 „
ćwierć losu „ „ 1½ „

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* (nie ze zakazanych promes lub loteryj prywatnych) wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości,* nawet *w najodleglejsze strony.*

Urzędową listę ciągnień i

pieniądze wygrane

rozsyłam *natychmiast po ciągnieniu* każdemu interesowanemu *punktualnie i dyskretnie.*

Kantor mój jest jak wiadomo *najstarszym i najszczęśliwszym,* gdyż *uczestniczący wygrali już u mnie największe główne wygrane tal. 100.000, 60.000, 50.000,* często *40.000, 20.000,* bardzo często *12.000 tal., 10.000 tal. itd. itd., a nie dawno* w odbytych ciągnieniach *w Listopadzie b. r. ogólną sumę przeszło 175.000 talarów,* według *urzędowych wykazów wygranych.* (111-2-5)

Laz. Sams. Cohn,

w HAMBURGU,
główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Otwierając oprócz mego Magazynu

istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam

MAGAZYN NOWOŚCI

we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego,

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względem Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Parfumeryę francuską, angielską,
WODĘ KOLOŃSKĄ
i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)
KWIATY FRANCUSKIE,
WACHLARZE BALOWE,
Lornety teatralne (szkła achromatyczne)
w wielkim wyborze,
OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM
francuskie i angielskie,
BIŻUTERYE W WIELKIM WYBORZE,
Gorsety francuskie,
RĘKAWICZKI,
Płaszcze damskie (Water proof),
Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,
CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE
Cache-nez wełniane i jedwabne,
Krawaty męzkie i damskie,
SZALE (HIMALAYA),
PLEDY ANGIELSKIE,
Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,
Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,
PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE,
od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,
ŁASKI,
PARASOLKI (nowe Manchon),
CZAPKI,
KALOSZE ANGIELSKIE
męzkie i damskie, z futrem i bez,
Kapelusze męzkie filcowe i jedwabne,
angielskie i francuskie,
Kapelusze składane
(Chapeaux mécaniques),
Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,
Kołnierze i Mankiety najnowsze,
Kamizelki męzkie do podróży i polowania
Kaftaniki męzkie i damskie
wełniane i jedwabne,
POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,
SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,
Szczotki wszelkie do toalety,
CYGARNICZKI,
Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki
ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,
SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się najakuratniéj odwrotną pocztą.

(98-6-25) **Ceny stałe umiarkowane.**

LEON FEINTUCH.

---

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp , Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

4½ proc. wypłacone w 8 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ 14 „ „ „
5½ „ „ „ 30 „ „ „
6 „ „ „ 60 „ „ „

(86-37-) **Dyrekcya.**

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SOCIÉTÉ DE CHIMIE MÉDICALE

MEDAILLE DÉCERNÉE A Mr CHANTREL 1846.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-22-52)

PASTA i SIROP z KODEINA

Pr BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(17-36-52)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (36-1-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

POMMADE EPIDERMALE

przeciw łupieżowi

Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., i w głównych składach perfum. (1834-15-24)

Józef Donhaiser,

egzaminowany i koncesyonowany **budowniczy,** otworzył biuro przy ul. Sławkowskiéj L. 266, wypracowywuje plany, kosztorysy i przedsiębierze wszelkie budowle. (136-1-3)

[illegible]

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1827-12-)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5-2-)

Dr. Med. Józef Orłowski

w Przemyślu,

wróciwszy po dłuższéj niebytności, ordynuje, jak przedtem, u siebie od godziny 3éj do 4éj po południu. (138-1-3)

EKONOM

kawaler w średnim wieku, posiadający gruntowną w zawodzie swoim praktykę, znajdzie **odpowiednią posadę od 1 Lipca b. r.**

Bliższéj wiadomości udzieli *Wny Tadeusz Tarasiewicz* w Krakowie. (208-1-)

Pasta piękności

najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 c.

C. k. uprzyw. płyn i proszek desinfekcyjny, bardzo ważny środek podczas epidemicznych chorób, jak: cholera, ospa, tyfus itd. Cena proszku 1 funt 12 c.

Krople cudowne na ból zębów. Cena 50 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy. Cena 50 cent.

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana z swéj skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Anosmina proszek ku zniszczeniu potu między palcami.

Mączka Szwajcarska, najdzielniejszy środek do zastąpienia małym dzieciom pokarmu rzeczywistego, z zupełnem zadowolnieniem ordynowane przez lekarzy krakowskich.

Powyższe środki wyrabia **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną" w Rynku głównym w **Krakowie.**

Również utrzymuje wszelkie lekarstwa zagraniczne, Przyrządy chirurgiczne, Klysopompy francuskie, Inchalatory, Respiratory itd., jakoteż Parfumerye, Poudry prawdziwe, Blanche i wszelkie wytwory toaletowe francuskie.

Wyroby podpisanego utrzymują we LWOWIE p. Mikolasch aptek. — w TARNOWIE p. Reip apt. i p. Tenczyn apt. — w BOCHNI p. Reiss — w STARYM SĄCZU p. Schameit apt. — w ŻYWCU p. Kloska apt.

(84-14-) **J. Trauczyński.**

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany przez książęcy brunszwicki rząd krajowy dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 28.650 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Stycznia 1873

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Talar. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,* 2 po *1.000,* 3 po *8.000,* 2 po *6.000,* 4 po *5.000,* 12 po *4.000,* 35 po *2.000,* 3 po *1.500,* 206 po *1.000,* 363 po *400,* 498 po *200* itd., *wogóle 35.000 wygranych,* które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austryackich przesyłam

całe oryginalne losy po złr. 7.—,
połowy oryg. losów po złr. 3·50,
ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75.

zapewniając najpunktualniéjszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(75-9-12) w **Hamburgu.** (77 8)

Wszelkie zlecenia giełdowe wypełnione zostaną pod **najkorzystniejszemi** warunkami. *Na zapytania niezwłocznie nastąpi odpowiedź.* Na wszelkie rodzaje papierów wartościowych udziela się chętnie i najtaniéj pożyczki.

ROTHSCHILD & CO.

w Wiedniu, Opernring 21.

Zakupno i sprzedaż, niemniej wymiana wszelkich istniejących **papierów państwowych, obligacyj pierwszeństwa, losów,** akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych, wymiana kuponów. (70-5-10)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*